



**Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
w Poznaniu**

Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej

Instytut Filologii Polskiej

wiedza o teatrze

Ewelina Szczepanik

375751

**Tożsamość górnośląska w spektaklu „Piąta
strona świata” w reżyserii Roberta
Talarczyka**

Silesian identity in “Fifth corner of the world”, a performance
directed by Robert Talarczyk

Praca licencjacka

napisana pod kierunkiem

prof. dra hab. Krzysztofa Kurka

z Katedry Dramatu, Teatru i Widowisk

Poznań 2014

Poznań, dnia 30.06.2014

OŚWIADCZENIE

Ja, niżej podpisana Ewelina Szczepanik, studentka Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, oświadczam, że przedkładaną pracę dyplomową pt. *Tożsamość górnośląska w spektaklu „Piąta strona świata” w reżyserii Roberta Talarczyka* napisałam samodzielnie. Oznacza to, że przy pisaniu pracy, poza niezbędnymi konsultacjami, nie korzystałam z pomocy innych osób, a w szczególności nie zlecałam opracowania rozprawy lub jej części innym osobom, ani nie odpisywałam tej rozprawy lub jej części od innych osób.

Oświadczam również, że egzemplarz pracy dyplomowej w wersji drukowanej jest całkowicie zgodny z egzemplarzem pracy dyplomowej w wersji elektronicznej.

Jednocześnie przyjmuję do wiadomości, że przypisanie sobie, w pracy dyplomowej, autorstwa istotnego fragmentu lub innych elementów cudzego utworu lub ustalenia naukowego stanowi podstawę stwierdzenia nieważności postępowania w sprawie nadania tytułu zawodowego.

TAK - wyrażam zgodę na udostępnianie mojej pracy w czytelni Archiwum UAM

TAK - wyrażam zgodę na udostępnianie mojej pracy w zakresie koniecznym do ochrony mojego prawa do autorstwa lub praw osób trzecich

.....

(czytelny podpis studentki)

Wstęp	3
1. Górny Śląsk i jego tożsamość	4
1.1 Granice Śląska	4
1.2 Historia.....	6
1.3 Język	13
1.4 Tożsamość, regionalizm czy narodowość?.....	17
2. <i>Piąta strona świata</i> jako dzieło teatralne.....	21
2.1 Elementy składowe widowiska.....	22
2.2. Adaptacja tekstu powieści	25
2.3 Śląsk w teatrze. Miejsce <i>Piątej strony świata</i> wśród spektakli o tematyce śląskiej	28
2.4. Nagrody i wyróżnienia.....	30
3. <i>Piąta strona świata</i> jako wizja śląskiej tożsamości.....	32
3.1 Mity śląskie obecne w spektaklu	34
3.2. Recepcja spektaklu w krytyce śląskiej i polskiej.....	42
Zakończenie	49
Bibliografia	52
Wideografia	54

Wstęp

Badania śląskoznawcze są istotnym nurtem badań humanistycznych i społecznych w Polsce już od kilkudziesięciu lat. Specyfika tego regionu, jego odmienny język, skomplikowana historia i ciągła sytuacja pograniczności, problemy społeczne będące skutkiem industrializacji regionu - czynniki te sprawiają, że Górny Śląsk jest regionem wyjątkowym. Wyjątkowość ta zachęca natomiast do przeprowadzania badań – do tej pory badano wybrane aspekty śląskościw perspektywie historycznej, etnologicznej, językoznawczej oraz socjologicznej. W próbach analizy śląskości z rzadka pojawiają się próby odniesienia jakiegokolwiek definicji tożsamości śląskiej do konkretnych dzieł sztuki. Nie oznacza to oczywiście, że takie dzieła nie powstają; nurt „górnos Śląski” jest szczególnie wyraźny w teatrze i dramacie polskim.

Autorka niniejszej pracy postawiła sobie za cel analizę spektaklu teatralnego *Piąta strona świata* według prozy Kazimierza Kutza w reżyserii Roberta Talarczyka w kontekście wizerunku Górnego Śląska i Górnos Ślązaków, a także w kontekście autostereotypu mieszkańców tych ziem. Miejsce premiery – Teatr Śląski im. Stanisława Wyspiańskiego

w Katowicach – jednoznacznie lokuje spektakl ten w kręgu tematów górnos Śląskich. Także autor powieści, której adaptacją jest przedstawienie, Kazimierz Kutz, niemal automatycznie kojarzony jest ze Śląskiem jako reżyser filmów podejmujących tematy bliskie Górnos Ślązakom (problem rozdarcia tożsamościowego pomiędzy byciem Ślązakiem, Polakiem i Niemcem; problemy społeczne wynikające z rozwoju przemysłu wydobywczego; historia powstań śląskich i dziejów ich weteranów) i jako senator reprezentujący ten region.

Analiza dzieła teatralnego z wykorzystaniem narzędzi nie tylko teatrologicznych, lecz także etnologicznych, socjologicznych, historycznych umożliwi wskazanie cech wizerunku Górnos Ślązaków i zasadniczych elementów tożsamości, które na ów wizerunek wpływają, a które widoczne są w omawianym spektaklu. Zdaję sobie jednakowoż sprawę, że obiektywne podejście do sprawy tak delikatnej i równocześnie kontrowersyjnej z przyczyn politycznych, jaką jest tożsamość śląska, to założenie szalenie trudne i być może niemożliwe. Ponieważ jestem zdania, że narodowość śląska istnieje i jest odrębna od narodowości polskiej i niemieckiej, lecz nie wyklucza to deklarowania siebie jako Polaka bądź Niemca, w pracy konsekwentnie będę używać określeń „Górnos Ślązak” oraz „Ślązak” dla nazwania członków tej narodowości.

1. Górny Śląsk i jego tożsamość

Sama tożsamość to, według *Innego słownika języka polskiego*, świadomość naszych cech i naszej odrębności; tożsamość jakiejś społeczności to jej wewnętrzna spójność i poczucie jedności¹. Z definicji tej wynika, że tożsamość odnosi się nie do jednostek, a tylko do zbiorowości. Antonina Kłoskowska pisze natomiast, że błędne jest w odniesieniu do jednostki określenie „tożsamość narodowa”. Można i należy natomiast pytać o miejsce, rolę i funkcję narodowej identyfikacji i przyswojenia narodowej kultury w całej, totalnej tożsamości człowieka². Wynika z powyższego, że tożsamość śląska może być rozpatrywana przez pryzmat narodowości niemieckiej i polskiej (oba te narody miały niewątpliwie największy wpływ na losy ziem śląskich w ostatnich dwustu latach), jednak nie jest dla nich pojęciem równoznacznym. W moich badaniach pragnę więc zanalizować dominujące cechy tożsamości śląskiej w odniesieniu do polskości i niemieckości.

Na tożsamość lokalną składa się wiele czynników. Do najistotniejszych z nich należą ukształtowanie miejsca (jego położenie, struktura demograficzna, walory geograficzne, przewaga miast bądź wsi), historia, język, obyczaje oraz tradycje, a także dziedzictwo kulturowe (architektura, twórczość oralna i piśmienna). Zaslugują więc na krótkie omówienie w niniejszej pracy – bez tego niemożliwym wydaje się zdefiniowanie choćby najogólniejszych cech, które można przypisać śląskiej tożsamości.

1.1 Granice Śląska

Nazwa „Śląsk” (łac. *Silesia*) określa rejon położony w dorzeczu górnej i środkowej Odry³. Termin ten służy przede wszystkim wyznaczeniu granic historycznych regionu, nie definiuje on więc granic krainy geograficzno-fizycznej, jaką również jest Śląsk.

Granice geograficzne regionu wyznaczają od południa pasma górskie Sudetów i Karpat Zachodnich – granica ta ma znaczenie przede wszystkim historyczne, pasmo górskie, trudne do przekroczenia, niejednokrotnie stanowiło granice krain i krajów. Granicę wschodnią stanowią Wyżyna Małopolska i Jura Krakowsko-Częstochowska,

¹ *Inny słownik języka polskiego*, t. 2, red. M. Bańko, Warszawa 2000, s. 839.

² A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 1996, s. 104.

³ R. Pysiewicz-Jędrusik, A. Pustelnik, B. Konopska, *Granice Śląska*, Wrocław 1998, s. 8.

również stanowiące przeszkodę demograficzną z uwagi na znaczne zalesienie⁴. Wschodnią granicę wyznaczają natomiast rzeki – dolny bieg Wisły, a także Przemszy i Brynicy, natomiast północną – linia rozgraniczająca zlewiska Odry i Wisły, jest to także geograficzna granica Wielkopolski i Śląska. Zachodnie rubieże Śląska wyznacza natomiast rzeka Kwisa.

Śląsk w przedstawionych powyżej granicach dzieli się na Górny i Dolny. Ich granicę wyznacza tak zwana przesieka śląska, czyli pas gęstych puszczy rozpościerających się nad Nysą Kłodzką i Stobrawą. Ten podział, mający pierwotnie skutki społeczno-kulturowe (puszcze stanowiły przeszkodę w rozprzestrzenianiu się osadnictwa, nawiązywaniu kontaktów handlowych i tak dalej), usankcjonowany został najpierw przez administrację niemiecką, a potem polską⁵.

Na mocy ustawy z dnia 24.07.1998 o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa utworzono województwo śląskie, w skład którego wchodzi 166 gmin wiejskich, wiejsko-miejskich i miejskich, a siedzibą władz województwa są Katowice⁶. Granice województwa nie są identyczne z geograficznymi granicami Śląska – do województwa włączono między innymi część Jury Krakowsko-Częstochowskiej oraz Zagłębie Dąbrowskie.

Potoczne, ale rozpowszechnione w Polsce rozumienie terminu Śląsk, a w konsekwencji przymiotnika śląski ogranicza się do obszaru Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego. Jest to oczywiście nieprawidłowe, nie tylko z powodu zawężania pojęcia. Także dlatego, że okręg ten w dzisiejszych kształtach zawiera także obszar Zagłębia Dąbrowskiego, który historycznie jest częścią Małopolski i po dziś dzień manifestuje swoją niezależność. Stało się już niemal normą językową, że w ustach mieszkańców innych regionów Polski znaczenie zwrotów „jadę na Śląsk”, „mój chłopak mieszka na Śląsku”, „on jest ze Śląska” i tym podobne odnoszą się do mieszkańców GOP włącznie z Zagłębiem Dąbrowskim. Owo potoczne pojmowanie słowa Śląsk stało się tak powszechne, że zaczynają je stosować także sami mieszkańcy Śląska⁷.

Śląsk w ujęciu potocznym funkcjonuje więc jako określenie dla obszaru Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego. Zbigniew Rykiel wskazuje jednak, że to nie

⁴ *Ibidem*, s. 44.

⁵ *Historia Śląska*, red. M. Czaplinski, Wrocław 2002, s. 16.

⁶ http://www.msw.gov.pl/portal/pl/53/1661/Ustawa_o_wprowadzeniu_zasadniczego_trojstopniowego_podzialu_terytoryjalnego_panst.html [dostęp on-line 2014-05-02].

⁷ M. Smolorz, *Śląsk wymyślony*, Katowice 2012, s. 59.

jedyne rozróżnienie i istnieją także inne znaczenia słowa Śląsk:

Po pierwsze, w ujęciu tradycyjnym jest ono rozumiane jako pojęcie geograficzne, przestrzenne i regionalne, tj. jako nazwa regionu. W wersji bardziej tradycyjnej jest to nazwa historycznej dzielnicy Polski, w wersji mniej tradycyjnej jest to natomiast nazwa współczesnego regionu katowickiego. Z tej drugiej wersji wyrasta drugie znaczenie pojęcia Śląska, a mianowicie nazwa własna zespołu miast (konurbacji, aglomeracji) (...). Po trzecie wreszcie, Śląsk jest rozumiany jako pojęcie niegeograficzne i nieprzestrzenne, tj. jako hasło, symbol, zespół skojarzeń zasadniczo przestrzennych, składających się na stereotypowy syndrom procesów uprzemysłowienia w ujęciu tradycyjnym; obejmuje on przemysły surowcowe, ciężkie i brudne, gospodarkę ekstensywną, jeśli nie wręcz rabunkową, a także tradycjonalizm społeczny⁸.

Ponieważ większość wydarzeń i wspomnień opisywanych w *Piątej stronie świata* rozgrywa się na terenie Szopienic (od 1960 w granicach administracyjnych Katowic), na Roździeniu (od 1934 w gminie Szopienice, od 1960 w Katowicach), w Katowicach, Mysłowicach i Tychach, niniejsza praca dotyczyć będzie wyłącznie obszarów definiowanych jak Górny Śląsk. Z uwagi jednak na ową potoczność w stosowaniu nazwy „Śląsk”, opisaną powyżej, określenia te używane będą zamiennie.

1.2 Historia

Historia Górnego Śląska jest właściwie skomplikowaną historią podbojów i podziałów. Od pierwszych przejawów państwowości na tych terenach (umownie jest to koniec wieku X i narodziny państwa piastowskiego) Górny Śląsk, stanowiący część Śląska, którego stolicę stanowił Wrocław, trafiał kolejno w ręce Czechów, Polaków, Austriaków

i Niemców. Zmienność aparatu administracyjnego, języka urzędowego i systemu gospodarczego sprawiły, że region ten podlegał różnym przeobrażeniom, a tożsamość regionalną warunkowało wielu czynników.

Warto jednak przyjąć za Michałem Smolorzem⁹, że zarówno pamięć jednostki, jak i zbiorowości, sięga maksymalnie pięciu pokoleń wstecz, a samo pokolenie to umownie 25 lat. W ten sposób pamięć historyczna Górnoślązaków sięga co najwyżej 125 lat wstecz, czyli do schyłku XIX wieku i obejmuje całe następne stulecie. Okres ten obfitował w wydarzenia olbrzymiej rangi nie tylko na świecie, lecz także dla Ślązaków. Bezcelowa jednak byłaby wylizanka dat i nazwisk, warto więc wskazać najistotniejsze momenty historyczne, które w znaczący sposób zaważyły i na tożsamości historycznej Ślązaków, i na dziejach pojedynczych bohaterów *Piątej strony świata*. Należy w tym

⁸ Cyt. za: M. Smolorz, *op. cit.*, s. 61.

⁹ *Ibidem*, s. 167.

momencie zaznaczyć, że powieść Kutza i za nią spektakl Talarczyka przyjmują perspektywę polonocentryczną, ponieważ autor powieści wychowywał się w polskiej rodzinie i w polskiej miejscowości, akceptował wielokulturowość regionu, jednak zawsze podkreślał swój patriotyzm polski. W poniższych akapitach¹⁰, poświęconych historii Górnego Śląska jako składowej tożsamości śląskiej, pragnę zawrzeć także perspektywę niemiecką. Istotna jest też nie tyle wielka polityka czy doniosłe wydarzenia w obu krajach i na świecie – choć nie można negować ich wpływu na dzieje Śląska – ale także warunki życia codziennego, bo to one niejednokrotnie miały bezpośrednio wpływ na decyzje mas.

Początek wieku XX, a więc okres dzieciństwa rodziców narratora *Piątej strony świata*, jak i wielu górnośląskich przodków to intensywny rozwój przemysłu w tych rejonach. Powstało wówczas wiele kopalni, hut, zakładów przemysłowych – wszystkie one wymagały siły roboczej; w rezultacie na Górny Śląsk przybywały dziesiątki tysięcy obywateli pruskich, austriackich, rosyjskich w poszukiwaniu zatrudnienia. Ten gwałtowny skok demograficzny, wywołany industrializacją, w znacznej mierze przyczynił się do rozwoju tych ziem, zasiedliły się one bowiem osobami z odległych niejednokrotnie miejscowości – zwanymi potocznie gorolami (to określenie jest nacechowane silnie negatywnie, lecz i na nim zasadza się opozycja „my Ślązacy – oni gorole”); przybysze przeszczepiali swoje tradycje lokalne, równocześnie dostosowując się do panujących na Górnym Śląsku stosunków etnicznych i zwyczajów. W ten sposób na przełomie wieków narodziło się nowe pokolenie Górnoszlązaków. Wzrost liczby ludności to nie jedyny efekt industrializacji – lata 1905-

¹⁰ W akapitach poświęconych historii Śląska sięgałam do dwóch pozycji: *Historii Śląska od pradziejów do 1945 roku* autorstwa Kazimierza Popiołka (Katowice 1972) oraz nowszej *Historii Śląska* pod red. Marka Czaplńskiego (Wrocław 2002). Obie te pozycje są niejako komplementarne względem siebie, ukazują bowiem wiadomości historyczne w sposób przekrojowy, aczkolwiek *Historia Śląska* dotyczy także (jeśli nie przede wszystkim) dziejów Dolnego Śląska, natomiast książka Popiołka, rektora Uniwersytetu Śląskiego, cechuje się dosyć wyraźnym nacechowaniem ideologicznym treści. Są to jedyne polskie publikacje, które obejmują przekrój dziejów Górnego Śląska – dotychczas region ten nie doczekał się samodzielnej monografii historycznej. Należy jednak pamiętać, że wybrane aspekty historii Górnego Śląska – głównie wszystkim okres powstań, plebiscytu, dwudziestolecia międzywojennego oraz II wojny światowej – zgłębiany jest przez wielu historyków. Warto wymienić przede wszystkim Franciszka Hawranka i jego prace dotyczące powstań śląskich (*Encyklopedia powstań śląskich*, Opole 1982; *Powstania śląskie i plebiscyt w dokumentach*, Opole 1980) oraz historii ruchu robotniczego i komunistycznego na tych ziemiach, liczne prace historyczne Lecha Szarańca, dotyczące m.in. powstań śląskich, ruchu robotniczego, ale też historii Katowic, opracowania Bożeny Masnyk-Malec i Tadeusza Jędruszczaka dotyczące powstań śląskich oraz publikacje Eugeniusza Kopcia i Ryszarda Kaczmarka dotyczące postaw Ślązaków wobec Polaków i Niemców w okresie drugiej wojny światowej i tuż przed nią. Znamiennym jest, że wszystkie te wydawnictwa ukazały się jeszcze w XX wieku, a nowsze publikacje, podejmujące tematykę śląską, koncentrują się zazwyczaj na aspekcie etnologicznym czy kulturoznawczym.

1913 to okres głodu na Śląsku, gdyż zanieczyszczona ziemia nie rodziła plonów, każdy wolny skrawek dawnych pól i łąk zajmowały teraz hałdy i wyrobiska, a ludności nie ubywało. Warunki życia robotników i ich rodzin – grupy społecznej dominującej wówczas na Górnym Śląsku – systematycznie pogarszały się, choć równocześnie budowano nowoczesne domy dla górników, jak na przykład Giszowiec i Nikiszowiec pod Katowicami (projekt miasta-ogrodu autorstwa berlińskich architektów Zillmannów) czy bytomski Kaufhaus. Próby organizacji życia kulturalnego (podejmowane przez takich krzewicieli, jak Karol Miarka¹¹, Konstanty Damrot¹², Józef Lompa¹³, rodzina Ligoniów¹⁴, lecz także przez wielu lokalnych działaczy) podlegały ścisłej kontroli ze strony władz pruskich i dotyczyło to nie tylko prześladowanych inicjatyw polskich, lecz również działań strony niemieckiej.

Ten względny *status quo* zaburzył w 1914 roku wybuch pierwszej wojny światowej. Śląscy mężczyźni masowo zasilali szeregi pruskiej armii, stając niejednokrotnie wobec konieczności strzelania do współbraci Polaków. Front nie przetoczył się jednak przez górnośląskie ziemie; bardziej dotkliwym skutkiem działań wojennych były trudności w aprowizacji – brakowało nie tylko żywności, ale też bielizny, paliwa, koni, a cała produkcja w każdym sektorze musiała wystarczać do zaopatrzenia żołnierzy. Zawieszenie broni podpisane w listopadzie 1918 roku nie gwarantowało polepszenia sytuacji – Niemcy ogarnęła w tym czasie rewolucja komunistyczna, dążąca z sukcesem do obalenia cesarstwa.

W tej niepewnej politycznie sytuacji, wobec głodu i koszarnej biedy, latem 1919 roku wybuchło pierwsze powstanie śląskie. Górnoślązacy czujący się Polakami zdecydowali się na zryw niepodległościowy nie tylko zachęceni zwycięstwem polskiej strony w powstaniu wielkopolskim kilka miesięcy wcześniej, lecz również, jak zauważa Marek Czapliński, z przyczyn ekonomicznych, wierząc, że w Polsce gospodarka będzie

¹¹ Karol Miarka (1825-1882) – polski działacz społeczny, nauczyciel, autor tekstów publicystycznych w języku polskim. Jego działalność dziennikarska, kulturalna i wydawnicza, o silnej orientacji propolskiej, przyczyniła się do wzbudzenia polskiej świadomości narodowej wśród Polaków, a także ułatwiła nawiązanie kontaktów ze środowiskami polskimi w innych regionach Prus czy w Rosji.

¹² Konstanty Damrot (1841-1895) – duchowny katolicki, poeta, pisarz, działacz kulturalny, jego twórczość oscylowała wokół tematów patriotycznych i tożsamościowych.

¹³ Józef Lompa (1797-1863) – działacz kulturalny, pisarz, autor polskich podręczników, działał także jako nauczyciel oraz prowadził badania etnograficzne. Przez historiografów określany mianem prekursora procesu polskiego odrodzenia narodowego na Górnym Śląsku (por. J. Oleksiński, *I nie ustali w walce...*, Warszawa 1980, s. 82).

¹⁴ Rodzina Ligoniów – Juliusz (1823-1889), poeta ludowy, dramaturg i działacz społeczny, jego syn Jan (1851-1917), także poeta i publicysta oraz wnuk Stanisław (1879-1954), dziennikarz radiowy i satyryk. Wszyscy oni zaangażowani byli w polskie środowiska patriotyczne

bardziej wydolna, a społeczeństwo – bogatsze. Kolejne dwa zrywy, w 1920 i 1921 roku, były przede wszystkim manifestacją patriotyzmu Polaków, lecz także tragedią górnośląskich rodzin – zdarzało się, że po obu stronach walczyli przeciw sobie sąsiedzi czy kuzyni. Plebiscyt, o którego sprawiedliwe przeprowadzenie walczyli powstańcy, miał zdecydować o dalszych losach tych ziem i w rezultacie doprowadził do podziału Górnego Śląska na mniej więcej równe części, przy czym strona niemiecka była bardziej zaludniona, a polska – bardziej uprzemysłowiona. Podział ten wielu Ślązaków, niezależnie od opcji, za którą się opowiedzieli, uznało za niesprawiedliwy, bo też znacząco komplikował życie codzienne. Bywało wszak, że dzieci od rodziców, a pracowników od miejsca pracy oddzielała granica, część szybów po polskiej stronie umożliwiało dojście do chodników po stronie niemieckiej i tak dalej. Kolejne powstania spowodowały także znaczne straty w ludziach – ginęli przede wszystkim młodzi mężczyźni z oddziałów powstańczych i Selbstschutzu – i infrastrukturze. Podział regionu natomiast wywołał falę emigracji: migrowali nie tylko Niemcy w głąb Niemiec, ale także ludność w obrębie Górnego Śląska – ci, którzy czuli się Niemcami, wybierali niemieckie Gliwice czy Zabrze, deklarujący polską narodowość przeprowadzali się do Katowic, Królewskiej Huty (od 1934 roku Chorzów), Świętochłowic.

Tymczasem pokolenie urodzone na początku wieku dojrzało, wielu jego reprezentantów walczyło w powstaniach, a potem byli świadkami instalowania się niemieckiego i polskiego aparatu władzy. Polska administracja utworzyła województwo śląskie, które miało status autonomii – oznacza to, że posiadało dużą suwerenność, własny sejm i bank. Nie oznaczało to jednak znaczącego rozwoju przemysłu i gospodarki – bazowano przede wszystkim na spadku po niemieckich przemysłowcach, natomiast z uwagi na bezpośrednią bliskość niemieckiej granicy, polski rząd wołał lokować swe koronne inwestycje, w tym Centralny Okręg Przemysłowy, w oddaleniu od granicy kraju. Województwo śląskie borykało się też z brakiem wykwalifikowanych kadr zarządzających i administracyjnych, bo dotychczas aparat władzy stanowili Niemcy. Wiązało się to z napływem Polaków z pozostałych regionów kraju, którzy nie rozumieli specyfiki Górnego Śląska. Fala entuzjazmu Górnoślązaków, którzy deklarowali narodowość polską, stopniowo opadała – zastępowała ją gorycz i poczucie wykorzystania.

W dekadę po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Europę i świat ogarnął kryzys ekonomiczny, zapoczątkowany w 1929 roku w Stanach Zjednoczonych.

Gospodarka światowa nie podźwignęła się jeszcze z powojennego regresu i szalejącej inflacji. Załamanie się wszystkich dziedzin gospodarki i w Polsce (choć z opóźnieniem, dopiero około 1931 roku), i w Niemczech przyniosło społeczeństwu przede wszystkim masowe zwolnienia i bezrobocie, drożyznę, biedę. Problemy te nie ominęły Górnego Śląska. Tutaj zwolnienia w kopalniach i hutach były szczególnie dotkliwe z uwagi na tradycyjny model rodziny, w którym to mężczyzna jest żywicielem, a kobieta zajmuje się domem – gdy ojciec tracił pracę, oznaczało to nędzę jego żony i dzieci. Wynikająca z długotrwałego bezrobocia bieda była źródłem rozczarowań dla wielu polskich Ślązaków, przekonanych o lepszym życiu w Rzeczypospolitej. Po drugiej stronie granicy, także na fali kryzysu gospodarczego i rozczarowania powojenną rzeczywistością, do władzy doszli faszyci z Adolfem Hitlerem na czele, od 1935 roku doprowadzając do czystek etnicznych i prześladowań Żydów, Niemców pochodzenia żydowskiego oraz Polaków – w tym i Górnos Ślązaków deklarujących polską narodowość.

Pierwsze pokolenie urodzone już po I wojnie światowej – a więc to, które doświadczyło polskości od urodzenia i dla którego był to naturalny stan – u progu dorosłości zaznało II wojny światowej. Jej ogromne znaczenie dla geopolitycznego kształtu świata, światowej gospodarki, polityki, a także dla losów niemal każdego człowieka jest niezaprzeczalne. Dla Górnos Ślązaków ma ona także szczególny wymiar. Hitlerowcy decydowali o nadaniu każdemu obywatelowi tak zwanej kategorii, czyli o określeniu stopnia jego związku z Niemcami. Kategorię pierwszą stanowili rdzenni Niemcy, kategorią czwartą, ostatnią – powstańcy śląscy i ich dzieci, polscy działacze patriotyczni, a także przedwojenni komuniści. Osoby zaliczane do tej ostatniej kategorii zagrożone były wywózką do obozu koncentracyjnego, nie miały właściwie żadnych praw, w tym i „prawa” służenia w Wehrmachcie. Dopiero fatalna sytuacja armii niemieckiej na froncie wschodnim powodowała, że masowo wcielano do wojska Ślązaków bez względu na kategorię volkslisty – z jednej strony hitlerowcy traktowali Górny Śląsk jako rdzennie niemiecką ziemię, przejściowo tylko należąca do Polaków, z drugiej Ślązacy byli dla nich, by użyć sformułowania Kazimierza Kutza, *lasem hodowanym na wyrąb*¹⁵ i to bez względu na deklarowaną narodowość. Wielu żołnierzom frontu zachodniego udawało się zdezerterować do armii Andersa, ci na froncie wschodnim w przeważającej części ginęli.

¹⁵ K. Kutz, *Piąta strona świata*, Kraków 2009, s. 125.

Po wojnie Górny Śląsk, w wyniku postanowień konferencji jałtańskiej, stał się w całości polski. Masowo jęli wyjeżdzać stamtąd, w obawie przed żołnierzami radzieckimi i polskimi represjami, Niemcy i niemieccy Górnoszlązacy. Tych, którzy nie zdążyli bądź nie chcieli wyjechać, mordowano w obozie przejściowym Zgoda¹⁶ w Świętochłowicach. Komunistyczna władza tymczasem represjonowała nie tylko Górnoszlazaków, którzy przed wojną lub w jej trakcie deklarowali jakiegokolwiek związki z Niemcami, ale również powstańców śląskich i działaczy niepodległościowych. Zagrożeni byli też byli żołnierze i Wehrmachtu, i armii Andersa. Wielu Górnoszlazaków albo nie wróciło z wojennej tułaczki, decydując się na pozostanie na Zachodzie (tak czynili przede wszystkim żołnierze i osoby wywiezione na roboty w głąb Rzeszy), albo wyemigrowało po wojnie do Niemiec. Akcje łączenia rodzin, których członkowie wyjechali do Republiki Federalnej Niemiec, przeprowadzano kilkakrotnie w latach 70. i 80. - ta decyzja władz PRL podyktowana była przede wszystkim zyskiem i chęcią pozbycia się „elementu narodowo niebezpiecznego”. Równocześnie na Górny Śląsk przybyło wielu „goroli”, przybyszy z całego kraju, szukających zatrudnienia w licznych tutaj kopalniach. Znakomita większość z nich pozostała na Śląsku, zakładając rodziny. Po raz kolejny w przeciągu tych stu dwudziestu lat struktura etniczna regionu uległa zmianie.

Okres Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej to dla Górnego Śląska kolejny etap rozwoju przemysłu. Gospodarka polska, oparta na radzieckich wzorcach, stawiała przede wszystkim na masowym i rabunkowym wydobyciu węgla, zwanego tutaj „czarnym złotem”, opartym o system norm i przodownictwa pracy, natomiast polityka administracyjna i kulturalna polegały przede wszystkim na centralizacji, ogólnym sterowaniu i instytucjonalizacji, wykluczającej wszelkie przejawy indywidualizmu. Zacierano więc i ślady górnośląskiej wielokulturowości, a przede wszystkim silnie obecne tu wpływy niemieckie, czemu sprzyjały przesiedlenia w ramach akcji łączenia rodzin oraz napływ mieszkańców z innych części Polski – nie znali oni dotychczasowych tradycji regionalnych oraz historii miejsca, w którym się znaleźli.

Pokolenie powstańców tymczasem odeszło, zestarzało się pokolenie pamiętające II wojnę światową. Pierwsze pokolenie urodzone i wychowane w PRL doświadczyło natomiast III Rzeczypospolitej. Zmiana stosunków gospodarczych i politycznych, budowanych przede wszystkim na odżegnywaniu się od wszystkiego, co niósł za sobą

¹⁶ Ta ironiczna w swej wymowie nazwa pochodzi od nazwy dzielnicy, w której mieścił się obóz.

poprzedni ustrój, nie przyniosła jednak autonomii na Górnym Śląsku. Znamienne, że dopiero następne pokolenie, ludzie urodzeni w późnych latach 70., 80. lub wczesnych 90. (a więc ci, którzy PRL pamiętają przede wszystkim z dzieciństwa albo wcale), w pewien sposób zainauguowało falę swoistej mody na Górny Śląsk. Wiązać z tym należy niewątpliwie wstąpienie Polski do Unii Europejskiej w 2004 roku i promowanie przez tę organizację regionów i regionalności, ale najważniejsze stowarzyszenia zrzeszające Górnoszlązaków powstały jeszcze w latach 90.¹⁷.

Ten przekrój dziejów Górnego Śląska jest niezbędny, by zrozumieć stopień skomplikowania śląskiej tożsamości. Jej wieloletnia zależność to od niemieckiej, to od polskiej administracji i konieczność dokonywania wyborów narodowościowych, często wbrew faktycznym przekonaniom, determinowały zjawisko, znane w literaturze jako „śląska krzywda”. Pod pojęciem tym kryje się subiektywne przekonanie o szczególnym upośledzeniu społeczeństwa górnoszląskiego, wynikającym z niefortunnego splotu czynników historycznych oraz z dążeń władz wymierzonych przeciwko Ślązakom. Dość dosadnie, za to z punktu widzenia Ślązaka, śląską krzywdę definiuje Kutz:

Już od czterech pokoleń gorsze było wypierane przez gorsze. Początek dał Fryderyk Wielki, który wcielił nas na sto osiemdziesiąt lat do Niemiec. (...) Mozolnie ukrócano ludzką swobodę i naszą odmienność. Ślązacy zaczęli dzielić się narodowościowo, a strach rozprzestrzenił się jak perz na łące i doszło do tego, że po ostatniej wojnie „śląskość” stała się sprawą wstydliwą. A często piętnem. Grażyński¹⁸, Hitler, Bierut, Zawadzki¹⁹, Gierek

¹⁷ Pierwszą tego typu organizacją był założony w 1989 roku Związek Górnoszląski, zrzeszający obecnie ok. 5000 członków, którego głównym celem statutowym jest krzewienie kultury śląskiej w regionie i poza nim. Od 1996 roku datować należy próby rejestracji Związku Ludności Narodowości Śląskiej – sądy administracyjne kolejnych instancji odmawiały dokonania wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego z uwagi na fakt, że w statucie ZLNŚ znajdowały się zapisy pozostające w sprzeczności z prawem polskim, a narodowość śląska w polskim prawodawstwie nie istnieje. W 2007 roku rację polskiemu orzecznictwu przyznał Europejski Trybunał Praw Człowieka, co wyczerpało drogi prawne rejestracji organizacji. W 2001 powołano do życia Ruch Autonomii Śląska – główny cel tej organizacji to utworzenie regionu autonomicznego w granicach Rzeczypospolitej Polskiej, podobnie jak w okresie międzywojennym, lecz RAS przypisuje sobie także misję krzewienia śląskiej tożsamości i promowania narodowości (ta aktywność zauważalna była zwłaszcza przed spisem powszechnym w 2002 i 2011 roku), organizując rokrocznie tzw. Marsze Autonomii, a także wystawiając swoje listy w wyborach samorządowych. Najmłodszą organizacją śląską jest Stowarzyszenie Osób Narodowości Śląskiej, założone w 2011 roku.

¹⁸ Michał Grażyński (1890-1965) – kapitan rezerwy Wojska Polskiego, powstaniec śląski (choć pochodził z Małopolski), w trakcie trzeciego powstania popadł w konflikt personalny z dowódcą zrywu Wojciechem Korfantym. Poróżnił ich pogląd na temat taktyki wojennej – Grażyński optował za rozwiązaniami siłowymi, czemu przeciwny był Korfanty. Konflikt ten stał się źródłem ich wieloletniej wrogości. Gdy Grażyński został wojewodą śląskim (po przewrocie majowym w 1926), zasłynął jako mecenas kultury i propagator oświaty – z jego inicjatywy rozbudowano Muzeum Śląskie, utworzono oddział Polskiego Radia i Instytut Pedagogiczny. W obiegowej opinii był jednak zapiekłym przeciwnikiem rdzennych Ślązaków, a z jego nadania liczne urzędy obsadzano wyłącznie Polakami pochodzącymi z głębi kraju. Przypisuje mu się także winę za śmierć Korfatego w sierpniu 1939 roku. W trakcie wojny Grażyński ewakuował się wraz z rządem polskim przez Rumunię do Francji i Anglii, gdzie pozostał do końca życia.

¹⁹ Aleksander Zawadzki (1899-1964) – generał dywizji Wojska Polskiego, działacz komunistyczny, poseł

i Grudzień²⁰ – kontynuatorzy asymilacyjnej polityki Bismarcka, mogą sobie podać ręce za niezłomny trud przerabiania Ślązaków na swoje kopyto.²¹

Nieco łagodniejszy w ocenie postaw Niemców i Polaków wobec Ślązaków był Michał Smolorz, wskazując, że syndrom śląskiej krzywdy, choć wyraźny od wieków w niemal każdym aspekcie życia codziennego Górnos Ślązaków, funkcjonuje w społeczności jak mit, nie zawsze ma podstawy, a często podlega różnym przekształceniom i wyolbrzymieniom, służy bowiem uzasadnieniu życiowych porażek²².

Niezależnie od interpretacji śląskiej krzywdy – czy jest ona bezkrytyczna, czy krytyczna – niewątpliwie wpływa ona na autostereotyp Górnos Ślązaków i ich wyobrażenia na swój temat. Przekonanie o trwaniu w pozycji podległej bądź nadrzędnej względem innych narodów i państw jest immanentną cechą śląskiej tożsamości.

Pojęcie syndromu śląskiej krzywdy będzie w dalszej części pracy niezwykle istotne, albowiem definiuje ono relacje polsko-śląskie i śląsko-niemieckie. Relacje te są z kolei dominantą tematyczną powieści Kazimierza Kutza oraz jej scenicznej adaptacji w reżyserii Talarczyka.

1.3 Język

Język jest również wyróżnikiem tożsamości. Ponieważ przypisany jest do konkretnych grup narodowych i etnicznych, a także – choć niekoniecznie – do terenu, które te grupy zajmują, stanowi on cechę charakterystyczną społeczności. Dokonują one w ten sposób samoidentyfikacji, a także konstruują własną tożsamość. Język umożliwia bowiem nazwanie, dookreślenie, w języku dokonuje się proces kreowania narodu. Z tej przyczyny badanie języka jest niezwykle istotne w badaniu tożsamości.

Krajowej Rady Narodowej i Sejmu PRL oraz dwukrotnie (1949 i 1950-1952) wicepremier. Pochodził z Zagłębia i tam organizował komórki komunistyczne, za co wielokrotnie go skazywano na kary więzienia. Wojnę spędził w ZSRR, a po powrocie do Polski w styczniu 1945 mianowany został wojewodą śląskim, a po reformie administracyjnej – śląsko-dąbrowskim. Przypisywano mu nienawiść do Ślązaków, winny był bowiem organizowania akcji represjonujących Ślązaków oraz tworzenia dla nich obozów przejściowych, w których dochodziło do licznych aktów przemocy i zaniedbań, a także odpowiadał za zsyłki Górnos Ślązaków na Sybir (jako elementu narodowo niebezpiecznego).

²⁰ Zdzisław Grudzień (1924-1982) – z zawodu górnik, już przed wojną należał do partii komunistycznej, od 1957 należał do Komitetu Wojewódzkiego w Katowicach (do 1980), a od 1964 – do Komitetu Centralnego PZPR. Nie pochodził ze Śląska, nie rozumiał więc jego specyfiki. Przypisywano mu pychę i niegospodarność – forsował budowę wielu ogromnych budynków, jak na przykład Międzywojewódzkiej Szkoły Partyjnej albo Górnos Śląskiego Centrum Kultury oraz prowadzenie rabunkowego wydobycia węgla, nastawionego tylko na realizację planów gospodarczych narzucanych przez partię.

²¹ K. Kutz, *op. cit.*, s. 174.

²² M. Smolorz, *op. cit.*, 128-9

Znamienne jest jednak to, że język, którego używają mieszkańcy danych regionów, nie jest tożsamy z wyborem narodowościowym. Marek Czapliński pisze:

Niemieccy dziejopisarze podkreślają, że w wielu powiatach, w których zgodnie ze spisem ludności 1910 roku ludność polskojęzyczna stanowiła większość, w plebiscycie dużo większy procent głosował za Niemcami, co ich zdaniem dowodzi, iż język nie był równoznaczny ze świadomością narodową.²³

Język śląski funkcjonuje jako zjawisko odrębne, jest bowiem odmienny na wszystkich poziomach (fleksji, fonetyki, składni, leksyki) od języków polskiego, niemieckiego

i czeskiego, pod wpływem których się rodził. Niektórzy językoznawcy ryzykują tezę, że śląski jest po prostu mieszkanką średniowiecznej polszczyzny (w tym okresie Polska utraciła prawo do ziem śląskich²⁴), niemieckiego i czeskiego, przy czym ten miks wyraźny jest zwłaszcza w warstwie leksykalnej²⁵. Język śląski jest więc niejako skutkiem pograniczności Górnego Śląska, jego położenia pomiędzy trzema innymi narodami i na styku granic. Upraszczając, prawdziwe jest sformułowanie, że śląski język jest połączeniem wpływów polskich i niemieckich, z których wykształcił się szereg cech indywidualnych. Metaforyczną interpretacją takiej wizji pochodzenia języka można odnieść to do pojmowania śląskiej tożsamości jako postawy indywidualistycznej pod wpływem czynników polskich i niemieckich.

Język śląski służył do komunikacji w społeczności – we wsi, w osadzie, ale także wśród członków rodziny albo pośród grupy pracowników (zwłaszcza w kopalni), a nawet wygłaszano w nim kazania w kościołach, pomimo że językiem liturgii do 1963 roku była łacina. W sytuacjach oficjalnych posługiwano się jednak językiem urzędowym, właściwym państwu, do którego należały śląskie ziemie, a więc niemieckim lub polskim. Próby odebrania języka, wprowadzenia zakazu go używania (zwłaszcza podczas II wojny światowej) albo stosowanie restrykcji wobec posługujących się nim (w Polsce Ludowej; nie istnieje jednak żaden dowód, by używanie śląskiego było formalnie zakazane²⁶) traktowane są jako próby odbierania także tożsamości i jako takie obecne są w dyskursie krzywdy śląskiej, opisanym powyżej. Z tego powodu próba opisu tego języka może odbywać się wyłącznie w relacji

²³ *Historia Śląska*, op. cit., s. 362.

²⁴ *Ibidem*, s. 84.

²⁵ J. Tambor, *Mowa Górnoszlązaków oraz ich świadomość językowa i etniczna*, Katowice 2004, s. 181.

²⁶ M. Smolorz, op. cit., s. 142.

do zagadnienia tożsamości. Język jest bronią w walce o autonomię śląską – takie jego użycie zaproponował RAŚ, bazując na subiektywnym przekonaniu o odmienności śląszczyzny względem standardowego języka polskiego²⁷.

Język Ślązaków w okresie PRL traktowany był jako coś wstydlivego, stygmatyzującego²⁸, w ostatniej dekadzie na fali zainteresowania śląską tożsamością lokalną znów stał się popularny, a nawet modny. Pojawia się więc na przykład jako język służący do opisywania memów²⁹, element designu gadżetów związanych ze Śląskiem³⁰, a także integruje użytkowników portali społecznościowych oraz widzów TV Silesia. To cenne oddolne inicjatywy – funkcja komunikacyjna języka regionalnego, jakim jest niewątpliwie śląski, jest ograniczana do stosowania go jako języka charakterystycznego dla rejonów wiejskich albo półwiejskich³¹. Socjolingwiści wskazują także na zjawisko, jakim jest przełączanie kodu, czyli równoczesne stosowanie gwary i języka ogólnego oraz zmienianie tych kodów w sposób płynny. Język regionalny jest używany wówczas tylko wśród członków danej społeczności, którzy są w stanie go zdekodować, natomiast próby komunikacji z przedstawicielami innych dokonują się w języku ogólnym. Zjawisko odwrotne jest bardzo rzadkie³², lecz pojawia się na Śląsku³³. Pomimo tak wielkiej wagi języka w codziennej komunikacji, brakuje prób stworzenia języka śląskiego literackiego – śląszczyzna ogranicza się wyłącznie do sytuacji oralnych. Nie ma bowiem zgody co do ostatecznej formy zapisu alfabetu śląskiego³⁴, Jolanta Tambor pisze o próbach przeniesienia śląszczyzny na karty literatury pięknej i o próbach stworzenia kompleksowych podręczników języka śląskiego, jednak językoznawcy nie ustalili

²⁷ J. Tambor, *op. cit.*, s. 24-25.

²⁸ M. Smolorz, *op. cit.*, 144.

²⁹ Memy to obrazki o śmiesznej treści, składające się zwykle ze zdjęcia (najczęściej poddanego obróbce graficznej)

i napisu umieszczonego bezpośrednio na nim. Popularne są przede wszystkim w Internecie, tam rozprzestrzeniają się za pomocą portali społecznościowych oraz specjalnych stron internetowych dedykowanych takiej formie rozrywki.

³⁰ W ostatnich latach na Śląsku zaobserwować można wysyp firm, tworzących na niewielką jeszcze skalę produkty, które w artystyczny i designerski sposób interpretują zagadnienia śląskości. Są to przede wszystkim Gryfnie (koszulki, bluzy i fartuchy zdobione ilustracjami śląskich słów), QDizajn (koszulki i torby z grafikami odwołującymi się do stereotypu śląskości i języka śląskiego, a także parodystyczne plakaty filmowe), bro.KAT (biżuteria – pierścionki, kolczyki, bransoletki, spinki do mankietów – wykonane z węgla) i Slonskidizajn.pl (koszulki ze śląskimi słowami oraz fototapety i fotoobrazy wykorzystujące zdjęcia kopalni).

³¹ A. Markowski, *Polszczyzna końca XX wieku*, Warszawa 1992, s. 52-53.

³² *Ibidem*, s. 56.

³³ *Gwara śląska. Świadectwo kultury, narzędzie komunikacji*, red. A. Skudrzykowa, Katowice 2001, s. 41.

³⁴ J. Tambor, *op. cit.*, s. 90.

dotychczas alfabetu odpowiadającego wymowie i jednocześnie obejmującego zasób zasad ortograficznych³⁵.

Śląszczyzna to więc przede wszystkim mowa. Zachowało się w niej wiele cech idiolektu, które decydują o ich odrębności językowej. Niektóre cechy widoczne są także podczas komunikowania się językiem ogólnym³⁶ - dotyczy to przede wszystkim akcentu zdaniowego oraz intonacji. Ta cecha wyraźna będzie w spektaklu omawianym w niniejszej pracy.

Cechy języka wyodrębnić można już na poziomie fonetycznym. Typowe dla wymowy Ślązaków są samogłoski pochylone, czyli o podwyższonej artykulacji. Pochylona samogłoska *a* wymawiana jest jako *o* albo jako dźwięk pośredni między *a* i *o*, pochylone *e* wymawiane jest jako dźwięk pośredni między *e* oraz *y* lub *i*, pochylone *o* jako dźwięk pośredni między *i* i *u*. Ślązacy podkreślają także głoski nosowe, czyli charakterystyczne jest wymawianie *ą* jako *-om*, *-óm* lub *-o*, a *ę* jako *-en-* lub *-yn-*. Typowe są także przekształcenia fonetyczne, a więc zmiany wymawianych głosek – [ft] zamiast [kt] lub [nść] zamiast [jść], przejście [s] do [sz] pod wpływem języka niemieckiego, a także spółgłoski dodatkowe, np. [ʔ] przed [o] albo [j] przed [i]. Opisane powyżej podstawowe cechy fonetyczne opisane są przez językoznawców, jednak każdy, kto zna język polski, jest w stanie stwierdzić, że wymowa śląska różni się znacząco od wymowy polskiej. Na poziomie składni i słowotwórstwa występuje zdecydowanie mniej zjawisk odrębnych, zauważalne jest jednak częstsze niż w polszczyźnie ogólnej stosowanie przyimków oraz wyrażen przyimkowych, a także składnia zbliżona do konstrukcji zdania w języku niemieckim – umieszczanie czasownika na drugim miejscu w zdaniu.

Zdecydowanie najistotniejszym świadectwem odrębności języka jest leksyka. Najbardziej znanymi wyrazami typowymi dla śląszczyzny są *hanys*, czyli określenie rodowitego Ślązaka, autochtona oraz przeciwstawiane mu słowo *gorol*, stosowane w odniesieniu do osoby pochodzącej spoza Górnego Śląska. Inne słowa rozpoznawalne pośród to *godać* (mówić), *byfyj* (kredens), *wuszt* (kielbasa), *kaj* (gdzie), *fandzolić* (gadać bzdury), *hasiok* (śmietnik), *gruba* (kopalnia), *pedzieć* (powiedzieć), *bajtel* (dziecko)... W tym miejscu wymienić można większość gwarowych słów śląskich, wiele z nich występuje wyłącznie na Śląsku, niektóre natomiast (na przykład *antrej* –

³⁵ Eadem, s. 93-95.

³⁶ Eadem, s. 157.

przedpokój, sznytka – kromka, bimba – tramwaj) pojawiają się także w innych gwarach - poznańskiej i kujawskiej. Przyczyną jest ich niemiecki rodowód – wiele wyrazów pochodzących z języka niemieckiego funkcjonuje w gwarach tych regionów, które były dawniej terenem państw niemieckojęzycznych.

Śląszczyzna, o czym już kilkakrotnie wspomniano, używana jest przede wszystkim w sytuacjach oralnych, jest charakterystyczna dla ziem górnośląskich i zamieszkujących je autochtonicznych środowisk. Właściwość ta oddana została także w spektaklu, który stanowi przedmiot niniejszej pracy.

1.4 Tożsamość, regionalizm czy narodowość?

Zagadnienia związane z kwestią odrębności Ślązaków obudowane są wieloma kontrowersjami związanymi z definiowaniem ich tożsamości. Szczególnie drażliwą okazała się definicja narodowości w odniesieniu do osób pochodzących ze Śląska.

Aby spróbować choćby zarysować najważniejsze problemy związane z definiowaniem Ślązaków jako narodu bądź jako grupy etnicznej, konieczne jest ustalenie ram pojęciowych dla uporządkowania tych rozważań. I tak grupa etniczna określana jest jako zbiorowość charakteryzująca się pewnymi elementami obiektywnymi, do których zaliczyć trzeba pochodzenie, kulturę, religia oraz język, oraz subiektywnym przekonaniu o własnej odrębności³⁷. Etniczność jest jednak specyficzną więzią społeczną o charakterze emocjonalnym, która to więź wpływa na przekonanie członków grupy o symbolicznej jedności, poczuciu wspólnego pochodzenia, języka, wyznawanego systemu wartości i tak dalej. W tym ujęciu oczywistym jest, że Ślązacy stanowią grupę etniczną, spełniają bowiem wszelkie warunki zaistnienia grupy etnicznej, przytaczane przez etnologów i socjologów. Podobne czynniki warunkują także istnienie narodu; rozróżnienie pomiędzy nimi jest dosyć subtelne. Socjologowie wskazują jednak, że naród to po prostu etap ewolucji, rozwoju mniejszości etnicznej³⁸ – z biegiem czasu w strukturze społeczności pojawiają się elity dążące do syntezy nagromadzonych elementów kultury, a na ich bazie tworzą ideologiczną wizję wspólnoty³⁹, która wysuwa postulaty typu państwowego (mniejszość etniczna tego nie robi).

³⁷ G. Babiński, *Etniczność*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. I, red. Z. Bokszański, Warszawa 1998, s. 193.

³⁸ K. Dolińska, *Potoczny i ideologiczny poziom doświadczania śląskości. Ślązacy w poszukiwaniu odrębności?*, Wrocław 2009, s. 23.

³⁹ Por. *eadem*, s. 25.

Naukowcy podkreślają jednak, że w przypadku kategorii narodowości nie bez znaczenia jest związek zbiorowości z terytorium przez nią zamieszkiwanym. Miejsce staje się elementem definiującym jednostkę (tam się urodziła, żyła, zmarła), a posiadanie własnej ziemi umożliwia ingerencję w przestrzeń – budowę osiedli, osad, wsi i miast, nadanie im unikatowego charakteru. Posiadanie własnych miejsc umożliwia także kultywowanie własnych tradycji, wierzeń, pielęgnowanie pamięci historycznej, a także gwarantuje ciągłość tych wszystkich czynników. Tradycja odgrywa ważną rolę – wpływa na kształt tożsamości społecznej, pozwalając zarówno jednostce, jak również zbiorowości dokonywać identyfikacji w zmieniającym się świecie⁴⁰.

Wynika z powyższego, iż granica pomiędzy etnicznością a narodem jest dosyć cienka. Dokonanie rozróżnienia, którą z tych grup są Ślązacy – czy ciągle jeszcze grupą etniczną, czy już na etapie formowania narodu – budzi, co zrozumiałe, wiele kontrowersji.

Kamila Dolińska wskazuje za Kazimierą i Jackiem Wódcz, że istnieje szereg obiektywnych wymiarów śląskiej odrębności – są to przede wszystkim przywiązanie do ziemi, silne więzi rodzinne i sąsiedzkie, etos pracy, religia, język, rozróżnienie „swoj – obcy” oraz zwyczaje i tradycje⁴¹. Przez lata elementy te funkcjonowały jako składowe etniczności śląskiej, w ostatnich latach nasiliły się tendencje narodowościowe, wytłumaczyć je można procesami dekompozycji tradycyjnej tożsamości polskiej – podobne procesy po upadku komunizmu zauważalne są także w innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Poczucie niezadowolenia z istniejących struktur państwowych przy równoczesnym poczuciu wyobcowania, spotęgowanym odczuwaniu opisywanej krzywdy śląskiej – zjawiska te wzmocniły poczucie śląskiej tożsamości, co z kolei zainicjowało proces rewindykacji narodowości śląskiej.

Proces ten od początku był konfliktogenny, co oznacza, że wzbudzał konflikt pomiędzy regionem a Polską jako państwem jednolitym narodowościowo i kulturowo o ustroju republikańskim, a także na płaszczyźnie wewnątrzregionalnej, to jest pomiędzy zwolennikami, jak i przeciwnikami odrębności narodowej śląska, a w dalszej konsekwencji – autonomii tego regionu. Najwyraźniej konflikt ten ukazały perypetie związane z zarejestrowaniem Związku Ludności Narodowości Śląskiej w drugiej połowie lat 90. -

⁴⁰ T. Burdzik, *Tradycja a kształt kultury w czasach globalizacji*, „Kultura i Historia” 2013, 23, <http://www.kulturaihistoria.umcs.lublin.pl/archives/4715>, [dostęp 2014-05-19].

⁴¹ K. Dolińska, *op. cit.*, s. 34.

wszystkie polskie sądy powoływały się na brak jednoznacznej definicji narodowości, fala społecznego zainteresowania (zarówno na Śląsku, jak i w Polsce) spowodowała trwały wzrost zainteresowania tym tematem i w konsekwencji – powstanie Ruchu Autonomii Śląska⁴², a także liczne deklaracje w spisie powszechnym w 2011 roku⁴³.

Pomimo tego znaczna część środowiska naukowego – etnologów, socjologów, historyków – skłania się ku twierdzeniu, że w przypadku Ślązaków nie można mówić o narodzie. Główne argumenty na poparcie tej tezy, przytaczane w szeregu prac naukowych, to:

- brak państwowości. Ślązacy nigdy nie posiadali własnego państwa, a ich aspiracje ograniczają się do utworzenia autonomii w granicach Polski, a nie powołania własnego państwa;
- brak samodzielnej, odrębnej kultury. Ślązacy posiadają własną tożsamość kulturową, ale bazuje ona głównie na kulturze niemieckiej, polskiej i czeskiej, nie jest tak bogata jak wymienione kultury narodowe i w żaden sposób nie może być z nimi porównywana;
- brak własnego języka etnicznego. W opinii niektórych językoznawców śląszczyzna jest gwarą języka polskiego, a ponadto nie ma swej literackiej formy.

Poglądy negujące istnienie narodu śląskiego są przeto dość powszechne, ale zazwyczaj poparte przekonaniem o procesualności tej narodowości, o rodzeniu się nacji śląskiej:

Ślązacy nie są narodem. Są grupą etniczną, której członkowie składają bardzo różne deklaracje, odpowiadając na pytanie o to, kim są. Część z tych odpowiedzi można potraktować jako deklarację identyfikacji narodowej (przede wszystkim: polska lub niemiecka, na Śląsku Cieszyńskim zaś jeszcze czeska), część jako deklarację tożsamości regionalnej lub etnograficznej, a część jako deklarację tożsamości etnicznej. Taka odpowiedź jest jednak niepełna, gdyż nie uwzględnia dynamicznych przemian śląskiej społeczności (...), na rzeczywistość należy przecież patrzeć jak na wiązkę procesów. Może przeto Ślązacy nie są, ale stają się narodem.⁴⁴

Wśród badaczy nie ma więc wątpliwości, że tożsamość śląska jest samoistna

⁴² *Eadem*, s. 41.

⁴³ W 2011 r. podczas Narodowego Spisu Powszechnego, narodowość śląską zadeklarowało 847.000 osób, w tym 376.000 osób zadeklarowało ją jako jedyną narodowość, 436 tys. osób jako identyfikację pierwszą, a 411.000 jako identyfikację drugą. Dane na ten temat znaleźć można w Raporcie z wyników Narodowego Spisu Powszechnego ludności i mieszkań [http://stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/Przynaloznosc_narodowo-etniczna_w_2011_NSP.pdf; dostęp 2014-04-20].

⁴⁴ L. M. Nijakowski, *O procesach narodotwórczych [w:] Nadciągają Ślązacy. Czy istnieje narodowość śląska?*, red. Lech M. Nijakowski, Warszawa 2004., s. 151.

i odrębna, nie ma jednak zgody co do uznania ich jako narodu. Dolińska przytacza najważniejsze tezy badaczy – i tak Marek Szczepański traktuje Ślązaków jako grupę etniczną, lecz nie naród, jego poglądy podzielają Lech Nijakowski i Dorota Simonides, Tadeusz Kijonka skłania się zaś ku tezie, że Ślązacy są protonarodem, a więc mają potencjał w tworzeniu narodowości⁴⁵. Na przeciwnym biegunie lokują się natomiast zwolennicy Ruchu Autonomii Śląska – w tym i Kazimierz Kutz⁴⁶. Ich głównym postulatem politycznym jest ogólnopolskie referendum, w którym Ślązacy, na podstawie obiektywnych przesłanek o odrębności narodowej, uzyskają status autonomiczny. Aby jednak tak się stało, większość Polaków musi być zgodna co do tego, że takie przesłanki faktycznie istnieją.

⁴⁵ Por. K. Dolińska, *op. cit.*, s. 45.

⁴⁶ A. Klich, *Cały ten Kutz*, Kraków 2009, s. 316.

2. *Piąta strona świata* jako dzieło teatralne

Spektakl *Piąta strona świata* w reżyserii Roberta Talarczyka miał swoją premierę 16 II 2013 – był więc niejako prezentem na 84. urodziny Kazimierza Kutza⁴⁷ - na deskach Teatru Śląskiego im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach. Adaptacji tekstu dokonał również Talarczyk przy współpracy dramaturgicznej Ireny Świtalskiej, scenografię, kostiumy i rysunki stworzyła Ewa Satalecka, animacje Zuzanna Szyszak, za muzykę odpowiedzialny był Przemysław Sokół, za kompozycję i reżyserię światła – Maria Machowska, a za ruch sceniczny – Katarzyna Kostrzewa. W spektaklu wystąpiło wielu aktorów ze stałego zespołu Teatru Śląskiego, jak i spoza niego: Dariusz Chojnacki (Bohater), Artur Święs (Lucjan), Bartłomiej Błaszczński (Alojz, *alter ego* Dziadka Wawrzka), Andrzej Dopierała (Ojciec), Barbara Lubos (Matka), Ewa Leśniak (Marianna), Grażyna Bułka (gościnnie; Chrobokowa), Bernard Krawczyk (Dziadek Wawrzek), Alina Chechelska (Babka Halźbiena), Marcin Szaforz (Heniek Basista, Karlik), Agnieszka Radzikowska (Adela), Katarzyna Kowalczyk (Izabela Czornynoga, Ema, Śpiewająca kobieta), Ewa Kutynia (Rebeka, Babka Jorga, Śpiewająca kobieta, Matka na dworcu, Alicja), Anna Kadulska (Matka Buli, Matka Jorga, Śpiewająca kobieta, Matka na dworcu, Matka Alicji, Truda - żona Karlika, Sąsiadka na weselu), Andrzej Warcaba (Albin Lompa, Suchanek, Bauer Grundman, Żyd w pociągu, dr Hawranek), Adam Kopciuszewski (gościnnie; Żyd na targu, Ksiądz Dziędziela, Ojciec Buli, Bauer, dyrygent Oficer, Chrobok), Wiesław Kupczak (Powstaniec, Wallotek, Frydek Orendorz, Bauer, Sąsiad na weselu, Pacjent), Zbigniew Wróbel (Powstaniec, Tildeman, Ojciec Jorga, Bauer, Majster, Ksiądz na ślubie Lucjana), Jerzy Kuczera (Żyd na targu, Lebel, Dziadek Jorga, Organista Koperniok), Michał Piotrowski (Studium Aktorskie przy Teatrze Śląskim; Niemiecki chłopiec, *alter ego* Tildemana, Jorg, Chłopak zesłany na roboty, Pacjent), Grzegorz Lamik (Studium Aktorskie przy Teatrze Śląskim; Rufus, Bula, Zawiadowca, Hubert, Chłopak zesłany na roboty, Pacjent), Marek Rachoń (Żyd z Sosnowca, Ksiądz - przyjaciel Alojza), Marek Andrysek (gościnnie; Zygmunt Pniok) oraz Sebastian Krysiak, Sylwester Pozłótko i Jerzy

⁴⁷ Kazimierz Kutz urodził się 16 II 1929 w Szopienicach, dzisiejszej dzielnicy Katowic.

Śpiwakowski (statyści z zespołu technicznego).

Poniższa analiza spektaklu bazuje na inscenizacjach obejrzanych przez autorkę pracy – 13 VI 2013 w siedzibie Teatru Śląskiego w Katowicach, 5 X 2013 w Teatrze Polskim w Bydgoszczy (w ramach Festiwalu Prapremier) i 1 VI 2014 w Teatrze Polskim w Poznaniu (w ramach festiwalu Bliscy Nieznajomi), a także na zapisie wideograficznym spektaklu wykonanym na potrzeby działu dokumentacji Teatru Śląskiego oraz na nagraniu Teatru Telewizji zrealizowanym przez TVP Katowice (emisja miała miejsce 26 XII 2013 na antenie TVP Katowice oraz w streamingu internetowym tejże stacji).

2.1 Elementy składowe widowiska

Scenografia jest minimalistyczna, zawiera bowiem pustą przestrzeń sceny z ekranem umieszczonym na jej tylnej ścianie, na którym wyświetlane są motywy graficzne czy napisy. Pozostałe elementy scenografii pojawiają się na scenie zaledwie na chwilę, w zależności od rozwoju sytuacji scenicznej. Ich ukazanie się warunkuje maszyneria sceniczna⁴⁸ – ruchome zapadnie w tylnej części sceny, które umożliwiają wjazd poszczególnych elementów scenografii oraz wejście bohaterów.

Czarna podłoga sceny oraz czarne kulisy i ściana tylna (za wyjątkiem wyświetlanych nań projekcji) dają więc efekt *tabula rasa*, czystej tablicy szkolnej, na której rysowane są i zmazywane kolorowe wspomnienia z lat młodości. Rządzą się one własną, wewnętrzną logiką, są achronologiczne i nie podlegają związkom przyczynowo-skutkowym, a przynajmniej nie są zobligowane do eksponowania takowych. Proza Kutza oparta jest na wspomnieniach, opowieściach o losach ludzi zwyczajnych, przeciętnych Ślązaków. Ich historie zazębiają się i krzyżują, w ten sposób powstaje swoista „mapa” wspomnień, którą na kartach powieści próbuje rozrysować Kutz i za nim ten gest nanoszenia i łączenia, tak, by powstała właśnie „mapa”, czyni Talarczyk. Warto w tym momencie dodać, że z całego bogactwa opowieści i anegdot Kutza Talarczyk jako autor adaptacji tekstu wybrał zaledwie kilkanaście. Szerzej ten problem zostanie omówiony w dalszej części pracy.

⁴⁸ Spektakle prezentowane w Bydgoszczy podczas Festiwalu Prapremier oraz w Poznaniu podczas Bliskich Nieznajomych pozbawione były tego elementu kompozycyjnego, ponieważ duża scena zarówno bydgoskiego, jak i poznańskiego teatru nie dysponują zapadniami.

Wspomniane projekcje to animowane rysunki, utrzymane w czarno-białej kolorystyce i przywołujące na myśl szkice, niedokończone prace. Służą one uzupełnieniu scenograficznemu sceny, wprowadzając bowiem obrazy, których nie da się z rozmaitych przyczyn przedstawić na scenie. Animacje te najczęściej posługują się jednak detalem, to znaczy obrazują szczegóły, o których mówią bohaterowie. I tak jedna z animacji przedstawia małpę należącą do sąsiada Basistów, siedzącą na kominach hut, które symbolizują szopienicki krajobraz, inna animacja dotyczy kościoła, w którym przed figurą świętej Barbary klękają górnicy w mundurach galowych, co stanowi oczywiste nawiązanie do tradycyjnego katolicyzmu tej grupy zawodowej i ich święta – Barbórki. Kolejna animacja wyobraża znów panoramę Szopienic, którą stanowią kominy i unoszący się nad nimi dym. Ten rodzaj animacji odnosi się przede wszystkim do wyobrażeń Śląska, a kontrast bieli i czerni implikuje skojarzenia z zanieczyszczeniami czy brudem, którego nie brakowało w ówczesnym województwie katowickim, jak również dychotomiczność świata przedstawionego, jego jednoznaczną moralność. We wspomnieniach to, co dobre, jawi się jako bezwzględnie dobre, natomiast to, co złe jest wyłącznie złe.

Inny typ animacji, który pojawia się zaledwie dwukrotnie, lecz jest silnie nacechowany semantycznie, to wyświetlane na ekranie polskie i niemieckie napisy propagandowe. Najpierw oczom widzów ukazuje się napis „Wer polnisch spricht, ist unserer Feind!”⁴⁹, który wprowadza w grozę okupacji, lecz również informuje o samoidentyfikacji rodziny i przyjaciół głównego bohatera – używają oni wyłącznie polskiego języka (a młodzi nawet ćwiczą wymowę, by wyzbyć się śląskiego akcentu), co czyni ich wrogami Niemców. Po raz drugi tłem dla postaci są polskie plakaty propagandowe z lat 40., informujących o Tymczasowym Rządzie Jedności Narodowej czy referendum „3 razy tak”. Podkreślana jest więc opresyjność polskiej władzy komunistycznej, jej agresywność wyrażona zostaje kolorystyką – wśród plakatów dominuje czerwień oraz żółć. Wymowa propagandowa, ostra i bardzo jednoznaczna, zestawiona jest z przerażeniem i złością Ojca, byłego powstańca, zmuszonego do podpisania aktu lojalności wobec Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Po raz kolejny widz otrzymuje czytelną informację – Ślązak nie chce być zmuszany do lojalności wobec kogokolwiek, pragnie zachować niezależność, choć i władza niemiecka, i władza polska, nie rozumiejące odrębności Ślązaków, ingerowały

⁴⁹ Niem. Kto nie mówi po niemiecku, ten jest naszym wrogiem.

w ich samoistność.

Scena pozbawiona odniesień semantycznych, jakimi są elementy scenografii i rekwizyty, uzupełniana jest światłem. Bywa ono jasnożółte, utrzymane w ciepłej barwie – dla zilustrowania wspomnień przyjemnych, a także postaci, z którymi narratora łączył bliski związek emocjonalny (na przykład matki, babci, brata i ojca). Kiedy indziej jest ono krwistoczerwone, co implikuje nastrój grozy, niepewności, a także zwiastuje śmierć (druga wojna światowa i nawoływania do podpisania volkslisty, a także nadejście władzy komunistycznej) albo bladoniebieskie dla podkreślenia samotności i poczucia wyobcowania bohaterów (pobyt Alojza w szpitalu psychiatrycznym). Światło służy więc kreowaniu nastrojów i eksponowaniu stanów emocjonalnych postaci, zazwyczaj odwołując się do oczywistych skojarzeń emocjonalnych związanych z barwami. Przez cały czas trwania spektaklu reflektor punktowy skierowany jest na Bohatera, co nieustannie lokuje go w centrum wydarzeń (nawet jeśli nie przebywa w centralnej części sceny).

Funkcji ilustrującej nie pełni natomiast muzyka. Bazuje ona przede wszystkim na motywach wygrywanych na akordeonie – instrument ten rozpowszechniony był zarówno na wsi, jak i w miastach wśród proletariatu i nie tylko; dawniej nie wyobrażano sobie zabawy tanecznej czy wesela bez muzyka przygrywającego na akordeonie. Wykorzystanie aerofonów przywołuje skojarzenia z muzyką klezmerską, charakterystyczną dla kultury żydowskiej, obecnie funkcjonującą w oderwaniu od swoich korzeni – podobne „wykorzenienie” dotyczy wszak kultury rdzennie śląskiej.

Dwukrotnie w spektaklu pojawiają się piosenki. Pierwsza z nich dotyczy konieczności podpisania volkslisty i brzmi: *Jak nie podpiszesz, twoja wina / Zaraz cię wyślą do Oświęcimia / A jak podpiszesz, stary ośle / Zaraz cię Hitler na Ostfront pośle / Sam nie wiem, co gorsze / Auschwitz czy Ostfront / Lecz każdy wybór / To będzie błąd.* Jej tekst pojawia się również w powieści Kutza, stąd wnosić można, że popularna była w latach okupacji i odwołując się do humoru oraz formy muzycznej, lekkiej, stanowiła formę radzenia sobie z traumą dokonania wyboru narodowościowego i ciągłym ryzykiem utraty życia własnego czy bliskich. Druga przyśpiewka natomiast, również przytoczona przez Kutza, brzmi: *Ana, Ana, Ana, Ana / Jo cie zowizol dostana / choćbych wlazła i pod stół / jo cie chyca zowizol⁵⁰* i jest autentyczną piosenką śląską,

⁵⁰ W tłumaczeniu: „Ania, Ania, Ania, Ania / ja cię jakoś dostanę / choćbyś wlaźła i pod stół / ja cię w jakiś sposób chwyć”.

śpiewaną podczas potańcówek czy wesel, a od kilku lat silnie obecną w nurcie silesia-polo, czyli muzyki disco-polo wykonywanej w języku śląskim i dystrybuowanej przez lokalne firmy fonograficzne na potrzeby Listy Śląskich Szlagrów emitowanej w TV Silesia i nie tylko. Piosenka ta pojawia się w scenie wesela Lucjana i Adeli, a jej ludyczność i banalność skonstrastowane są z objawieniem się ducha teścia pana młodego.

Ważnym składnikiem widowiska jest także choreografia. Warto zaznaczyć, że istnieje ona także bez elementu muzycznego, uzupełnia także wypowiedzi postaci lub funkcjonuje samoistnie. Wykorzystanie choreografii wskazuje na poetyckość świata, współlistniejącą z realnością, a także nieprzeciętność, niezwykłość zwyczajnych przecież postaci. W ten sposób Talarczyk wprowadza na scenę elementy realizmu magicznego – tezę tę rozwinę w dalszej części pracy.

2.2. Adaptacja tekstu powieści

Podstawą tekstu dramatycznego jest, jak wielokrotnie wspomniano, powieść Kazimierza Kutza *Piąta strona świata*. Powstawała ona przez wiele lat, a wydana została do tej pory raz, w 2010 roku nakładem wydawnictwa Znak w serii „Proza”, w której ukazują się wyłącznie dzieła współczesne. Sama *Piąta strona świata* jest prozatorskim debiutem Kutza, choć wcześniej ukazywały się jego teksty publicystyczne (na łamach „Śląska” i „Gazety Wyborczej”), a w 1999 roku ukazała się nakładem wydawnictwa Znak książka *Klasy i ścinki. Mój alfabet filmowy*, która stanowi zbiór portretów filmowców, z którymi Kutz miał styczność, a także zapis wspomnień samego reżysera. Kutz jest także autorem licznych scenariuszy filmowych.

Sama powieść, choć niewielka objętościowo (ma mniej niż 250 stron), napisana jest w sposób typowy dla autobiografii. Jest właściwie monologiem, prowadzonym w sposób dygresyjny, achronologiczny, podporządkowany pierwotnie wyjaśnieniu zagadki śmierci przyjaciół narratora – Lucjana Czornynogi i Alojza Byli. Ponieważ narrator doszukuje się przyczyn ich odejścia w ich biografii, opowiada więc kolejne życia przyjaciół i zarazem swoje, a prócz tego nawiązuje do wielu innych osób, które miał okazję spotkać. Na kartach powieści pojawiają się więc nie tylko członkowie rodziny narratora (rodzice, rodzeństwo, dziadkowie, liczne ciotki, wujkowie i kuzynostwo), lecz także sąsiedzi, bliźsi i dalsi znajomi, osoby ważne w społeczności miasteczka, na przykład lekarz, nauczyciele, ksiądz. Wszystkie wspomnienia dotyczą

bowiem Szopienic, a raczej szopieniczian.

Całość utrzymana jest w charakterystycznej dla autobiografii konwencji – narracja prowadzona jest więc w pierwszej osobie liczby pojedynczej, a przedmiotem opowieści są odczucia narratora względem przedstawianych historii, nie brakuje jego refleksji na ich temat, jak również rozważań natury bardziej uniwersalnej, dotyczących bowiem statusu Ślązaków, ich skomplikowanych losów oraz stosunku Niemców i Polaków do nich. Wspomnienia, które składają się na opowieść, są niejednokrotnie fragmentaryczne albo sprawiają wrażenie niedokończonych, urwanych; w przypadku wielu z nich narrator przyznaje, że nie pamięta ich dokładnie, jednak opowiada o historiach, które rozegrały się w jego dzieciństwie albo młodości lub nawet jeszcze przed jego przyjściem na świat. W tym ostatnim przypadku najczęściej powołuje się na wspomnienia opowiadane przez matkę, ojca, babkę; dokonuje się w ten sposób zapośredniczenie rodzinnych historii Basistów. Równie uprawomocniona jest plotka – narrator często nawiązuje do tego, co ongiś usłyszał, ale nie miał okazji zweryfikować. Plotki często są kanwą dla opowieści późniejszych i dla dopowiedzenia dla losów równolatków narratora.

W opowieściach, które składają się na *Piątą stronę świata*, znaleźć można wiele wątków autobiograficznych. I tak – ojciec narratora ma na imię identycznie jak ojciec Kutza i także jest byłym powstańcem oraz kolejarzem, brat narratora nosi to samo imię, co brat Kutza (lecz jego pierwowzór nie zginął na froncie wschodnim, jego dalsze losy pokrywają się raczej z losami Alojza Byli⁵¹), natomiast pierwowzór Lucjana także miał przezwisko Kanold, także był mołem książkowym i pomagał matce w prowadzeniu sklepu, sam narrator – zupełnie jak Kutz – w czasie wojny jedzie na roboty do Bolesławca... Takich analogii w tekście powieści i w biografii Kutza można odnaleźć znacznie więcej. Nie należy jej jednak traktować ściśle jak autobiografię – sam autor przyznaje, że nie było jego celem napisać historii swego życia, a raczej stworzyć dzieło nią inspirowane⁵², oddać w ten sposób hołd swemu miejscu rodzinnemu i ludziom, którzy w jakiś sposób go ukształtowali. Pozwala sobie przy tym na dystans, głównym bohaterem czyniąc nie siebie, a Kazika Basistę (Basista to nazwisko rodziny głównych bohaterów *Soli ziemi czarnej*), a także ubarwiając niektóre opowiadki, co podyktowane jest wymogami dramaturgicznymi.

⁵¹ A. Klich, *op. cit.*, s. 34.

⁵² *Eadem*, s. 13.

W przypadku adaptacji scenicznej głównym problemem był niemal zupełny brak dialogów. Powieść Kutza jest dosyć rozlewna, bogata w szczegóły, jej wystawienie jako monodramu nie oddałoby całego bogactwa *human stories*, jakie kryje w sobie narracja. Autorzy adaptacji tekstu musieli więc dopisać cały szereg dialogów⁵³, które umożliwią interakcje pomiędzy postaciami i stworzenie spójnej dramaturgicznie osi fabularnej. Po to jednak, by zachować pierwszoosobowy model wypowiedzi odautorskiej, jaki stosuje w swojej książce Kutz, na scenę wprowadzona zostaje postać Bohatera. Pełni on funkcję narratora, swoistego demiurga widowiska – równocześnie z jego słowami na scenie pojawiają się postaci, inscenizowane są kolejne wspomnienia. Bohater wchodzi też w interakcję z innymi postaciami, które wyłaniają się z jego wspomnień, nie czyni przy tym wyraźnej granicy między sytuacją opowiadania a uczestniczenia. W ten sposób uwydatniona zostaje podwójna rola narratora – jako uczestniczącego w wydarzeniach i jako osoby opowiadającej o nich po latach. Charakterystycznym jest jednak, że wszystkie zdania padające na scenie, nawet w formie dialogowej, są dosłownym cytatem w powieści lub transponowaną na mowę niezależną mową zależną, jaką dość często stosuje w swym dziele Kutz.

Z uwagi na wspomnianą już kilkakrotnie rozlewność epicką powieści, jej fragmentaryczność i kolażowość, niemożliwym było przeniesienie na scenę wszystkich wątków powieści. Autorzy adaptacji dokonali więc selekcji wątków, inscenizując tylko część z nich. Ułożone są one – inaczej niż w powieści – chronologicznie, od dzieciństwa Bohatera i jego najwcześniejszych wspomnień do śmierci Lucjana Czornynogi i Alojza Byli w późnych latach 70. Stanowią one historię grupy koleżeńskiej, jaką było towarzystwo Bohatera, zarysowaną na tle wydarzeń historycznych – okresu przedwojennego równoznacznego z sielanką dzieciństwa, drugiej wojny światowej jako przyspieszonego dojrzewania, powojennego rozejścia się ich ścieżek życiowych. Szczególnie wyeksponowana w drugiej połowie spektaklu zostaje jednak powojenna historia życia Lucjana Czornynogi i jego miłości do Adeli z domu Chrobok, w pewien sposób egzemplifikująca losy inteligencji śląskiej po drugiej wojnie światowej, jak również wskazująca na skomplikowanie losów rodzinnych i dylematy etyczne z tych powikłań wynikające (ojciec Adeli był szpiegiem niemieckim i tajnym współpracownikiem SS, na podstawie jego donosów aresztowano wielu powstańców śląskich; gdy Lucjan odkrywa prawdę na ten temat, decyduje się na

⁵³ K. Pachelska, *Teatr Śląski: Bydom smary, to wam łobiecują!*, „Dziennik Zachodni”, 12.02.2013, s. 11.

popęlnienie samobójstwa).

2.3 Śląsk w teatrze. Miejsce *Piątej strony świata* wśród spektakli o tematyce śląskiej

Pierwsze próby przeniesienia tematów ściśle politycznych bądź społecznych dotyczących Górnego Śląska miały miejsce u schyłku wieku XIX i na początku wieku następnego. Elitę intelektualną regionu, na co zwraca uwagę Zdzisław Obrzud, stanowiły głównie rodziny pochodzące z Niemiec, Polacy natomiast tworzyli głównie klasę robotniczą, w mniejszym stopniu drobnej inteligencji, ale także stan duchowny i to właśnie księża (choć nie wyłącznie) podejmowali próby organizacji lokalnego życia kulturalnego⁵⁴. Ich cele były jednak ściśle pragmatyczne – chodziło nie tylko o krzewienie języka polskiego, ale również interweniowano w ten sposób, aby wskazać rozwiązania problemów społecznych, takich jak alkoholizm, przemoc w rodzinie, bieda. W tej sytuacji teatr, jako środek posługujący się dość czytelnymi środkami, zrozumiałymi nawet dla osoby niepiśmiennej, jest adekwatny do przekazywania treści o charakterze moralistycznym, społecznym, ale także patriotycznym. Podobne cele stawiały sobie jednak wszystkie teatry ludowe organizowane przez Polaków we wszystkich zaborach, przy czym podlegały one dosyć rygorystycznej cenzurze. Mimo tego teatr na Górnym Śląsku w obiegu polskojęzycznym, czyli przymusowo pozainstytucjonalnym, od samego początku sięgał po tematy bliskie społeczności, która go tworzyła i dla której powstawał, choć, na co zwraca uwagę Ewa Bał, nie oznaczało to walorów wyłącznie rozrywkowych⁵⁵.

Silniejsze akcenty patriotyczne uwidoczniły się po I wojnie światowej, a w przeddzień wybuchu powstań śląskich. Nastroje propolskie i proniemieckie zdominowały dyskurs publiczny, w tym także artystyczny. Był to, jak wskazuje Ewa Bał, element dyskursu nacjonalistycznego⁵⁶, osadzonego w specyficznym kontekście kulturowym, to jest kontekście pogranicza śląskości. Późniejsze wydarzenia, a więc wybuch drugiej wojny światowej, klęska Niemiec i powstanie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, państwa komunistycznego, wykluczały niejako nacjonalizm pojmowany jako lokalną odrębność i patriotyzm lokalny, a więc tym samym negowano śląskość.

⁵⁴ Z. Obrzud, *Polski ruch teatralny na Górnym Śląsku 1862-1918*, Warszawa 1972, s. 33.

⁵⁵ E. Bał, *Śląsk swój i obcy*, [w:] *Polska dramatyczna I. Dramat i dramaturgia w XXI wieku*, red. M. Borowski, M. Sugiera, Kraków 2012, s. 84.

⁵⁶ *Eadem*, s. 86.

Upadek komunizmu oraz starania kraju o przyjęcie do Unii Europejskiej spowodowały wzrost zainteresowania lokalnością. Trudno wyrokować, jakie były powody owej mody na regionalizm, w przypadku Śląska najpewniej nie bez znaczenia jest zainteresowanie młodych ludzi, wychowanych niejako w oddaleniu od zagadnienia tożsamościowego, jakim jest poczucie się do bycia Ślązakiem. W poczucie śląskiej krzywdy, analizowanej już w poprzednich rozdziałach, wpisuje się również przekonanie o marginalizowaniu śląskości, rugowaniu jej z dyskursu publicznego, polskiego, czego wyraz dają negatywne reakcje na przykład na sformułowanie Jarosława Kaczyńskiego o „ukrytej opcji niemieckiej”⁵⁷. Ten specyficzny kompleks, choć w badaniach socjologicznych Mariana Gerlicha i Michała Smolorza przypisywany prawie wyłącznie starszym osobom, w istocie staje się typowy dla wszystkich generacji, nawet najmłodszych. Na nim ufundowane jest zresztą poczucie odrębności, omawiane już wcześniej, a także dążenia do samostanowienia o sobie jako naród lub przynajmniej do manifestowania tożsamości, która staje się równocześnie punktem wyjścia do badań, odkrywania własnych korzeni. Popularne stały się więc utwory literackie pisane po śląsku, w tym przekłady dzieł literackich takich jak *Lokomotywa* Juliana Tuwima lub *Prometeusz w okowach Ajschylosa*, popularne są także piosenki śpiewane po śląsku czy motywy w designie interpretujące dziedzictwo regionu – zarówno folklorystyczne, jak i przemysłowe. Renesans, choć może nieco spóźniony względem pozostałych gałęzi, przeżywa również teatr podejmujący tematykę śląską.

W ostatnich latach w polskim teatrze miało miejsce kilka premier spektakli śląskich. Jako spektakl śląski określane jest takie przedstawienie, które podejmuje tematykę tożsamościową Górnego Śląska i osadzone jest w jego realiach, ewentualnie – co nie jest wymogiem koniecznym ze względu na barierę komunikacyjną – posługujące się językiem śląskim. Chronologicznie najstarszym jest *Cholonek, czyli Pan Bóg z gliny* Teatru Korez w reżyserii Mirosława Neinerta i Roberta Talarczyka, którego premiera miała miejsce 16 października 2004 roku. Talarczyk do tematu śląskości powrócił niemal dziesięć lat później, reżyserując w 2013 roku *Piątą stronę świata* Kutza

⁵⁷ "Zakamuflowana opcja niemiecka" to sformułowanie użyte przez Jarosława Kaczyńskiego w kwietniu 2011 roku, w odniesieniu do dążeń autonomicznych Ślązaków oraz postaw działaczy Ruchu Autonomii Śląska. Prezes Prawa i Sprawiedliwości wyraził w ten sposób sąd o niemieckim charakterze Górnego Śląska i silnych wpływach Niemiec i Niemców na mieszkańców tego regionu. Bliskie związki Górnego Śląska z Niemcami są oczywiste, niemniej wyrażenie przekonania o szkodliwym wpływie Ślązaków na losy kraju i ich rzekomym wrogim stosunku do Polaków, wykorzystane jako chwyt erystyczny w dyskusji politycznej spotkało się z nieprzychylną reakcją nie tylko Górnos Ślązaków.

w Teatrze Śląskim. Inne istotne spektakle podejmujące temat tożsamości lokalnej w odniesieniu do Górnego Śląska to *Miłość w Koegnishutte* Ingmara Villquista w Teatrze Polskim w Bielsku-Białej (premiera 31 marca 2011), *Polterabend* Tadeusza Bradeckiego w Teatrze Śląskim w Katowicach (premiera 5 stycznia 2008) oraz *Korzeniec* Remigiusza Brzyka w Teatrze Zagłębia w Sosnowcu (premiera 26 maja 2012). *Piąta strona świata* jest więc chronologicznie najpóźniejszym dziełem teatralnym, zrealizowana została jednak w teatrze instytucjonalnym i jako spektakl wielkoobsadowy, zdobyła także szereg nagród, w tym nagrodę za najlepsze przedstawienie 19. Ogólnopolskiego Konkursu na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej, jednego z najbardziej prestiżowych polskich konkursów teatralnych. Popularność spektaklu, wystawianego także poza macierzystą sceną, powoduje, że jest on pierwszym przedstawieniem o Śląsku, które zaistniało poza jego granicami, a tym samym otworzyło widzów spoza Śląska (i być może nic o tym regionie nie wiedzących wcześniej) na dyskurs dotyczący śląskiej tożsamości.

2.4. Nagrody i wyróżnienia

Spektakl *Piąta strona świata* od swojej premiery w lutym 2013 do 1 czerwca 2014 wystawiona została pięćdziesiąt razy w siedzibie teatru oraz kilkakrotnie poza nią: w Teatrze im. Hieronima Konieczki w Bydgoszczy (4 października 2013; w ramach XII Festiwalu Prapremier), Teatrze im. Heleny Modrzejewskiej w Legnicy (11 października 2013; w ramach Przeglądu Teatralnego LOKERSI), Chorzowskim Centrum Kultury (3 listopada 2013), Teatrze im. Juliusza Słowackiego w Krakowie (31 stycznia 2014), Centrum Kultury w Grudziądzu (5 kwietnia 2014; w ramach Grudziądzkiej Wiosny Teatralnej), Teatrze im. Wojciecha Bogusławskiego w Kaliszu (15 maja 2014; w ramach 54. Kaliskich Spotkań Teatralnych) oraz w Teatrze Polskim w Poznaniu (1 czerwca 2014; w ramach VII Spotkań Teatralnych Bliscy Nieznajomi). Spektakl zarejestrowany został także na potrzeby Teatru Telewizji – premierę miał na antenie TVP Katowice 25 grudnia 2013.

21 czerwca 2013 spektakl został nagrodzony w 19. Ogólnopolskim Konkursie na Wystawienie Sztuki Współczesnej w kategorii „najlepsze przedstawienie konkursu” (nagroda równorzędna z *Courtney Love* Pawła Demirskiego w reżyserii Moniki Strzępki, Teatr Polski we Wrocławiu). Jury w składzie: Agata Duda-Gracz, Joanna Krakowska, Tadeusz Nyczek, Lech Raczak, Dorota Sajewska uzasadniło swój werdykt

następująco: *za przedstawienia reprezentujące skrajnie różne estetyki, ale świadomie tworzące teatralną i społeczną wspólnotę*⁵⁸.

Prócz tego spektakl został nagrodzony na XII Festiwalu Prapremier w Bydgoszczy (nagroda za reżyserię przyznana przez Jury Młodych). Uhonorowany został także Nagrodami Teatralnymi „Złote Maski” Województwa Śląskiego za rok 2013 – nagrodzeni zostali Robert Talarczyk w kategorii „reżyseria”, Dariusz Chojnacki w kategorii „aktorstwo – rola męska” oraz sam spektakl w kategorii „przedstawienie roku”. Jury 54. Kaliskich Spotkań Teatralnych przyznało także w maju 2014 nagrodę dla Dariusza Chojnackiego w kategorii aktorskiej.

⁵⁸ Werdykt Jury 19. Ogólnopolskiego Konkursu na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej, [<http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/165392.html>], [dostęp 2014-05-19].

3. *Piąta strona świata* jako wizja śląskiej tożsamości

Scenariusz spektaklu *Piąta strona świata* powstał w oparciu o tekst powieści pod tym samym tytułem, napisanej przez Kazimierza Kutza. Sama ta książka, według zapewnień autora, powstawała kilkanaście lat⁵⁹ i stanowi swoistą sumę wspomnień czy opowieści, z którymi Kutz jako rodowity Górnoślązak się zetknął.

Publikację książki poprzedza seria filmów przez niego wyreżyserowanych – tak zwana trylogia śląska, obejmująca *Sól ziemi czarnej* (1969), *Perłę w koronie* (1971) i *Paciorki jednego różańca* (1979), a także późniejsze filmy *Na straży swojej stać będę* (1983) i *Śmierć jak kromka chleba* (1994). Każde z tych dzieł dotyczy innego okresu czy wydarzenia historycznego – są to odpowiednio powstania śląskie, kryzys gospodarczy na początku lat 30., rzeczywistość państwa socjalistycznego lat 70., realia konspiracyjne II wojny światowej i wreszcie strajk w grudniu 1981 w kopalni Wujek.

Filmy te oparte były nie na opracowaniach historycznych czy dokumentach, a prawie wyłącznie na wspomnieniach krewnych i znajomych reżysera, co nie oznacza jednak, że nie znał profesjonalnych źródeł historycznych. Kutz samodzielnie napisał scenariusze każdego z nich. Powstała w ten sposób subiektywna wizja Śląska, zapośredniczona osobistymi odczuciami twórcy, silnie nacechowana emocjonalnie – teza ta dotyczy przede wszystkim tzw. trylogii śląskiej. Elżbieta Baniewicz zwraca uwagę, że filmy te utrzymane są w poetyce balladowej, z elementami eposu oraz gawędy stylizowanej na Rabelaisa⁶⁰, co niejako wymusza ich fragmentaryczność. Podobny pogląd prezentuje także Jan F. Lewandowski, podkreślając, iż przedstawione w filmach wątki dotyczące historii regionu są silnie subiektywne, naznaczone biografią reżysera i jego osobistymi doświadczeniami, wspomnieniami z lat młodości⁶¹.

Subiektywizacji treści towarzyszy również perspektywa polonocentryczna, jak dostrzega Lewandowski - Kutz przyjmuje wybiórczą optykę, spogląda z perspektywy wyłącznie polskiej, a więc nie dopuszcza do głosu strony niemieckiej⁶². Krzysztof Karwat pisze, że chodziło także o akt moralnej manifestacji pewnej plemiennej wspólnoty losu, danej przez historię Ślązakom - nierozumianym lub fałszywie

⁵⁹ A. Klich, *op. cit.*, s. 10.

⁶⁰ J. F. Lewandowski, *Historia Śląska wg Kutza*, Katowice-Warszawa 2004, s. 32.

⁶¹ E. Baniewicz, *Kazimierz Kutz. Z dołu widać inaczej*, Warszawa 1994, s. 44.

⁶² J. F. Lewandowski, *op. cit.*, s. 119.

ocenianym przez postronnych⁶³. Filmy Kutza prezentują więc autorską wizję historii Górnego Śląska⁶⁴ i jest to wizja tragiczna, pełna buntowniczej perswazji⁶⁵, ale równocześnie obraz regionu wyłaniający się z tych filmów jest idealizowany. Dla wielu Górnoszlązaków filmy te stanowią potwierdzenie ich lokalnego patriotyzmu, a także artystyczny obraz dziejów ich rodzin. Historia regionalna, jak i rodzinna, wpisana jest także w syndrom śląskiej krzywdy, omówiony szerzej we wcześniejszym rozdziale.

Michał Smolorz wskazuje, że Kutz jest pionierem *artystycznego przetworzenia tego zjawiska* [śląskiej krzywdy – przyp. E. S.] *w sposób przedtem niespotykany*⁶⁶. Śląska krzywda w ujęciu Kutza jest elementem konstytuującym tożsamość, bezwarunkowym odruchem śląskości. Odrębność Ślązaków, zarysowana na tle polskości oraz niemieckości, jest zjawiskiem trudnym do wytłumaczenia, najczęściej definiowanym przez negację („czym nie jesteśmy”), niejednoznaczność tożsamości powoduje, że jest ona różnorako interpretowana zarówno przez autochtonów, jak i przez osoby spoza regionu.

Smolorz podkreśla, że przed filmami Kutza nie istniał żaden artystyczny obraz tożsamości śląskiej. Sztuka kreowała tożsamość śląską, to mechanizm znany i opisany – dotyczy bowiem i śląskich pieśni ludowych, i XIX-wiecznych oraz XX-wiecznych teatrów amatorskich, i audycji radiowych prowadzonych przez Stanisława Ligonia w latach 1927-1939, w których prezentowane były bery, czyli dowcipne opowieści wygłaszane w języku śląskim. Po drugiej wojnie światowej, gdy znaczącej zmianie uległa struktura społeczna Śląska, także i tożsamość uległa pewnym zmianom, tracąc swój odrębny charakter na rzecz mieszanek złożonej z autochtonów oraz przybyszów z pozostałych części Polski, nie tylko zza Buga⁶⁷. Nowi obywatele śląskiej ziemi nie mieli więc prawa znać lokalnych tradycji czy etnolektu, którym posługiwali się tutejsi, aczkolwiek próbowali przyswoić sobie dziedzictwo kulturowe tej ziemi. Z drugiej strony oficjalna propaganda PRL-u silnie eksponowała wizerunek Górnoszlazaka-górnika bądź hutnika, oddanego swej pracy przykładowego obywatela, dla którego najważniejszą wartością jest rodzina. W latach 60. i 70., gdy dojrzało pokolenie urodzone tuż przed wojną albo zaraz po niej, okazało się, że brakuje aktualnego wzorca tożsamościowego, który nie wynikałby z kreacji powstałej na potrzeby propagandy,

⁶³ K. Karwat, *Historyczne metafory Kutza*, „Tygodnik Powszechny” 29.11.2004.

⁶⁴ J. F. Lewandowski, *op. cit.* s. 119.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 124

⁶⁶ M. Smolorz, *op. cit.*, s. 115.

⁶⁷ M. G. Gerlich, *My prawdziwi Górnoszlazacy. Studium etnologiczne*, Warszawa 2009, s. 65.

a który odpowiadałby potrzebom Górnolązaków. Wielu badaczy (Smolorz, ale także Gwoździ, Szpulak, Lewandowski⁶⁸, Baniewicz) wskazuje więc, że źródłem nowej definicji tożsamości stały się filmy Kutza.

Artystyczny obraz tożsamości śląskiej, oparty w dużej mierze na impresjach i wspomnieniach reżysera i scenarzysty stał się więc wyznacznikiem autentyczności górnoląskiej, swoistym miernikiem samoidentyfikacji z regionem. To, co dotychczas marginalizowane czy traktowane jako powszednie – kultura górnicza, tradycyjny model rodziny śląskiej oparty na patriarchacie, a nawet robotnicza zabudowa osiedli takich jak Giszowiec i Nikiszowiec – stało się więc kręgosłupem śląskości, bazą dla tworzenia tożsamości górnoląskiej. Smolorz pisze więc o wieczornicach opartych na trylogii śląskiej, o wycieczkach na Nikiszowiec (tam kręcono ujęcia do pierwszej i drugiej części trylogii), a nawet o klasówkach szkolnych, sprawdzających wiedzę uczniów na temat tych filmów⁶⁹.

Z tego powodu Kazimierz Kutz, jako reżyser filmowy, ale także i prozaik oraz polityk, jawi się jako kreator śląskości, autor mitów założycielskich przetworzonych w sposób artystyczny, z których czerpali i czerpią Górnolązacy od ponad czterdziestu lat. W ten sam nurt tożsamościowy co filmy wpisuje się także powieść Kutza oraz jej adaptacja sceniczna, analizowana w tej pracy.

3.1 Mity śląskie obecne w spektaklu

Zamiennym jest, że najbardziej oczywisty, wydawałoby się, stereotyp dotyczący Śląska, w *Piątej stronie świata* jest zupełnie nieobecny. Najprostszym bowiem skojarzeniem, gdy mowa o Śląsku i śląskości, jest górniczy charakter regionu – kopalnie, szyby, hałdy oraz pracownicy przemysłu wydobywczego – górnicy, w tym ci pracujący przy drążeniu wyrobisk, strzałowi, sygnałowi, elektrycy, sztygarzy, a także pracownicy lampowni, maskowni, łaźni, sortowni oraz nadzoru górniczego. Kopalnie to wszak trwały składnik górnoląskiego krajobrazu, wielkie zakłady wpływały nie tylko na środowisko (powodując zanieczyszczenia powietrza, wody czy gleby, ale także zamieniając żyzne pola w hałdy), ale i na strukturę społeczną, gdyż dookoła nich powstawały osady, osiedla, a potem miasta, których mieszkańcy w większości

⁶⁸ J. F. Lewandowski, *op. cit.*, s. 23.

⁶⁹ M. Smolorz, *op. cit.*, s. 203.

pracowali w kopalni. Wielkie zakłady nie istniałyby jednak bez węgla, określanego nieco górnolotnie „czarnym złotem”. Węgiel więc jest nieustannie obecny w życiu mieszkańców, czy to jako wydobywana z narażeniem życia skamielina, czy jako element hałd (w XVIII wieku jeszcze możliwym było wykopanie węgla w przydomowym ogródku⁷⁰), według obiegowej opinii „wżera się” w powieki i spojówki górników, tworząc czarne, nieusuwalne obwódki.

Mit Śląska kopalnianego, zbudowanego na ziemi kryjącej czarne złoto, jest w *Piątej stronie świata* zupełnie nieobecny. Jeden z bohaterów, dziadek Wawrzek, pracował w kopalni, ale jego życzeniem było, by żaden z jego synów nie został górnikiem. Ci, czyniąc zadość temu żądaniu, nie usuwają jednak ze swojego życia wszystkich elementów etosu górniczego, jaki skorelowany jest z etosem śląskim w ogóle – tezę tę rozwinę w dalszej części pracy.

Twórcy spektaklu nie rezygnują jednak z zaznaczenia górniczego dziedzictwa – w jednej z omówionych już animacji pojawiają się postaci górników mundurach galowych, przywdziewanych jedynie na Barbórkę. Wyeksponowany zostaje także wątek Wilhelma Buli, który zginął od kuli żandarma podczas strajku w kopalni. Nie służy on jednak socjologicznej analizie czy charakterystyce problemów społecznych Górnego Śląska, a raczej stanowi tło do opowieści o dziadku Wawrzku, opisaniu jego charakteru poprzez relację z wydarzeń, które stały się jego zadaniem.

Brak mitu górnictwa i węgla jest znamieny – wskazuje bowiem na przesunięcie akcentów w narracji dotyczącej Śląska; odejście od stereotypowych wyobrażeń funkcjonujących wśród Polaków i dotyczących Ślązaków⁷¹ definiuje także cel opowieści Kutza oraz twórców spektaklu. Chodzi mianowicie o wskazanie innych niż dotychczasowe skojarzeń związanych ze Śląskiem, zrewidowanie stanu samoświadomości Ślązaków, budowanej zazwyczaj w odniesieniu do przemysłowego charakteru regionu.

Pierwsze pytanie, które pada ze sceny, zadaje postać Albina Lompy, byłego pracownika kopalni, który na koniec życia doznał iluminacji i poszukuje odpowiedzi: „Skąd się to wszystko wzięło?”. Postać ta poszukuje początków świata i jego sensu, jednak pytanie to, jak i sama postać Lompy przywoływana jest w książce i spektaklu

⁷⁰ M. Szejnert, *Czarny ogród*, Kraków 2007, s. 21.

⁷¹ M. G. Gerlich, op. cit., s. 45.

kilkukrotnie. Jest ono w istocie nie pytaniem o świat, lecz pytaniem o śląskość – skąd się wzięła ta „inność” narodu śląskiego, skąd ta odrębność i nieustanne poczucie transgresji kulturowej? Jego natrętnie wręcz zadawanie świadczy o poczuciu niedookreślenia, które cechuje Ślązaków, o potrzebie wyjaśnienia wszystkich związków tożsamościowych, które spajają ich jako naród. Jak oświadcza Bohater, na to pytanie nie ma odpowiedzi, jednak trzeba je stawiać. Pozwala ono bowiem na określenie siebie także przez negację, a więc przez to, czym nie jesteśmy.

Drugą sekwencją, porządkującą te pytania o tożsamość, jest scena, w której Bohater wymienia, czego już nie ma. Nie ma więc

kolorowych konnych zaprzęgów z lodami, ani 36ykopów kartofli i jesiennych ognisk, ani szmaciarzy wymieniających wszystko na garnki, ani żydowskich domokrążców, u których można było kupić najtańsze na świecie gardiny, a nawet radio Philips z magicznym oczkiem, które lyskało zielonym, nieco pozaziemskim światłem⁷².

Wspomnienia z dzieciństwa, które przypadło na lata 30., są więc wspomnieniami Śląska kolorowego i wielokulturowego, gdzie koegzystowali Żydzi, Niemcy, Polacy, Ślązacy, a spory narodowościowe czy polityczne (choćby problem plebiscytu i powstań), choć niezwykle ważne, stanowiły tło dla wspomnień czy życia codziennego. Warto w tym momencie pamiętać, że mityzacja dzieciństwa i kreowania go jako idyllicznego okresu charakterystyczne są dla literatury autobiograficznej, bazującej na wspomnieniach. Bohater cofa się w przeszłość, tak jak w przeszłość – mamy prawo sądzić – cofnął się Kazimierz Kutz, a nawet twórcy spektaklu⁷³. Istotny jest jednak ten plan wielokulturowy, niemal nieobecny w trylogii śląskiej, a cechujący dopiero publicystykę Kutza po roku 1990⁷⁴. Górny Śląsk przedwojenny jawi się jako konglomerat narodów i religii, cudowne miejsce do życia, pomimo biedy, bezrobocia, trudnej sytuacji politycznej w Europie pod koniec lat 30. Tamten Śląsk jednak to przeszłość, mit ten skorelowany z mitem dzieciństwa bezlitośnie zakończyła wojna. Wielokulturowość zastąpił monolit narodowościowy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W tym momencie po raz pierwszy objawia się syndrom śląskiej krzywdy – przeszłość była lepsza niż teraźniejszość, bo Ślązacy nie musieli dostosowywać się do nie swojego modelu kultury.

Następna sekwencja wprowadza kolejny mit śląski – mit powstań. Ojciec

⁷² K. Kutz, *op. cit.*, s. 24.

⁷³ *Mówię i godom*, prod. TVP Katowice, emisja 5.01.2014.

⁷⁴ M. Smolorz, *op. cit.*, s. 192.

Bohatera, Francik Basista, uczestniczył w trzecim powstaniu, jego bracia także we wcześniejszych, doświadczenia powstańczego zrywu rzutowały na całą jego przyszłość. Skutkowały bowiem nie tylko problemami w trakcie drugiej wojny światowej czy w PRL, ojciec Bohatera natychmiast po powstaniu popadł w alkoholizm. W istocie powstanie było szalenie ważnym doświadczeniem pokoleniowym dla tysięcy młodych Ślązaków, wymagało od nich dokonania wyboru narodowościowego, a równocześnie jawiło się jako wspaniała na poły wojenna przygoda. Konieczność zasilenia wojsk jednej ze stron oznaczała też wystąpienie przeciwko rówieśnikom, kolegom, sąsiadom, którzy z dnia na dzień stali się wrogami. To rozdarcie Talarczyk ukazuje w scenie, gdy *alter ego* ojca i młody powstaniec spotykają się gdzieś w polu pod Anaberg⁷⁵, strzelają do siebie w tym samym momencie, po czym wypowiadają zdanie: *Strzelili my łoroz, ino ty trocha szybciej, niy godej mojej matce, bo mie zabije*⁷⁶, po czym młodzian w mundurze niemieckim umiera. Choć jeden z nich popiera Polskę, a drugi Niemcy, komunikują się tym samym językiem, wyznają podobny system wartości, a jednak los postawił ich uzbrojonych naprzeciwko siebie.

Mit powstania łączy się z mitem entuzjastycznego powitania władzy polskiej na Górnym Śląsku – wspomiane przez matkę Bohatera powitanie generała Szeptyckiego na moście granicznym na Brynicy było jedną z ceremonii powitalnych polskich wojsk, które obrosły potem legendą. Z biegiem czasu ten entuzjazm – pod wpływem kryzysu gospodarczego i politycznego zachwyty przynależnością do Polski wyparty zostaje przez rozgoryczenie. Równoległe władze polskie prowadzą agresywnie propolską politykę, niekoniecznie przychylną byłym powstańcom. I taką sytuację obserwuje widz w spektaklu – ojciec Bohatera *nie zaznał smaku elwra*⁷⁷, czyli nie był bezrobotnym, jak wielu jego znajomych i sąsiadów, a jednak nie był zadowolony ze standardu swojego życia. Sąsiadem Basistów jest nieprzyjemny Suchanek, który *uczynił w naszym familoku małą okupację, zaprawę do tej, którą przywlekli za sobą Niemcy*⁷⁸. Suchanek był bowiem polskim oficerem w stopniu majora, nie rozumiał Ślązaków, a nawet nimi pogardzał, wobec czego rodzina Basistów zmuszona została do przeprowadzki. Postać Suchanka reprezentuje więc mit Polski agresywnie zawłaszczającej Śląsk i śląskość,

⁷⁵ Śl. Góra Świętej Anny, wówczas w granicach państwa niemieckiego, obecnie na terenie województwa opolskiego. Mieści się tam sanktuarium św. Anny, miejsce kultu szczególnie ważne dla Ślązaków. W 1921 roku, podczas trzeciego powstania, toczyły się w jej rejonie zacięte walki między stroną polską i niemiecką.

⁷⁶ Śl. Strzeliliśmy równocześnie, ale ty trochę szybciej, nie mów mojej matce, bo mnie zabije.

⁷⁷ K. Kutz, *op. cit.*, s. 25.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 77.

władzy propolskiej, nie interesującej się śląskimi sprawami. Takie nastroje towarzyszyły Ślązakom przez cały okres międzywojenny, zwłaszcza w latach, gdy wojewodą śląskim był Michał Grażyński, określany niekiedy mianem „ślązakożercy”⁷⁹. Po raz kolejny objawia się syndrom śląskiej krzywdy, tym razem w odniesieniu do kraju, z którym wiązano wielkie nadzieje. Rdzenni ślązacy – w tym i rodzina głównego bohatera opowieści – traktowani byli w II Rzeczypospolitej jako obywatele drugiej kategorii. Taki osąd wyraża zresztą Bohater, mówiąc: *a dziwnych ludzi u nas nie brakowało, bo stałe bezrobocie jest jak ulewa, drążąca w ludziach dziwne koryta*⁸⁰.

Podobne ukształtowanie śląskiej krzywdy przynosi kolejny mit zaprezentowany na scenie – mit związany z okresem wojennym. Szczególna sytuacja narodowościowa Ślązaków stawiała ich przed bardzo trudnymi wyborami. I tak, ci, którzy dwadzieścia lat wcześniej stanęli w powstaniach po polskiej stronie, nie mieli żadnych praw obywatelskich, a także stale zagrożeni byli wywiezieniem do obozu zagłady w Oświęcimiu. Równocześnie wszyscy ci, którzy posiadali „lepsze” kategorie narodowościowe (a pod koniec wojny także osoby z ostatniej grupy) zmuszani byli do służby w Wehrmachcie i innych organizacjach wojskowych Trzeciej Rzeszy. W takiej sytuacji znalazła się znów rodzina Basistów – starszy syn, Henryk, trafił jako żołnierz Wehrmachtu na front wschodni, gdzie zginął. Rozpacz rodziców jest tym większa, że ich syn zginął w walce o nie ich przekonania, wszak czuł się Polakiem, nie Niemcem. Ponieważ w następnych latach pokutować będzie stereotyp dotyczący Ślązaków dobrowolnie służących w Wehrmachcie, po raz kolejny jesteśmy u źródeł śląskiej krzywdy – przymus walki w niemieckiej armii skutkował nie tylko rozpadem rodzin, śmiercią, ranami wojennymi, ale także niezrozumieniem czy ostracyzmem ze strony Polaków po wojnie, którzy trwali utwierdzeni w przekonaniu o niemieckim charakterze Śląska (jedną z najpopularniejszych obelg są „volksdeutsche”⁸¹).

Śląska krzywda jest jednak procesem, który powoduje pogłębianie się niechęci Ślązaków wobec obcych, a zarazem wzmacnia dumę z tożsamości, powoduje postawę nieugięcia. Taki model zachowania zaobserwować można w innej sekwencji, dotyczącej okresu tużpowojennego – ojciec przynosi do domu akt lojalności wobec Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, który nakazano mu podpisać. Podobne

⁷⁹ M. Smolorz, *op. cit.*, s. 124.

⁸⁰ K. Kutz, *op. cit.*, s. 23.

⁸¹ M. Smolorz, *op. cit.*, s. 128.

oświadczenia podpisywali wówczas wszyscy pracownicy sektora państwowego, jednak składanie takiej deklaracji było dla Ślązaków podwójnie upokarzające – zarówno uczestnictwo w powstaniach, jak i służba w niemieckich organizacjach wojskowych (Wehrmacht, Afrika Korps, ale także Hitlerjugend) rzutowały na biografie wielu osób, ponownie budując obcość i wykluczenie, siły napędowe śląskiej krzywdy.

Talarczyk decyduje jednak o uruchomieniu jeszcze jednego skojarzenia związanego z historią prywatną Ślązaków, pewnego rzadziej eksponowanego polskim dyskursie aspektu śląskiej krzywdy. W scenie wesela Lucjana i Adeli, gdy biesiadnicy tańczą i śpiewają, pośród nich pojawiają się duchy dawno zmarłych Ślązaków. Wśród ofiar wypadków kopalnianych czy zabitych żołnierzy armii niemieckiej obecna jest także para małżeńska, dwoje Ślązaków deklarujących się jako Niemcy. Opowiadają o koszmarze wypędzenia przez Polaków i Armię Czerwoną, tuż po przegranej przez Niemcy wojnie. Kobieta trafia do obozu dla niemieckich Ślązaków w Świętochłowicach-Zgodzie, gdzie ginie. W ten sposób do swoistej panoramy historycznej i społecznej Śląska włączeni zostają także ci nieobecni, którzy byli mieszkańcami tych ziem przez dziesiątki, a nawet setki lat. Talarczyk przypomina w ten sposób o dwoistej historii Śląska, o nienawiści, która po raz kolejny doprowadziła do mordowania w imię wyborów politycznych i narodowościowych⁸². Element ten jest nieobecny w polonocentrycznej książce Kutza, rzadko także pojawia się w polskiej publicystyce czy nawet literaturze historycznej. Włączenie tego wątku do spektaklu świadczy więc o postawie rozrachunkowej, eksponującej trudną historię regionu i akceptującej, a nawet promującej jego wielokulturowe (a przede wszystkim polsko-niemieckie) dziedzictwo.

Uwarunkowania historyczne nie są jedynymi wymiarami śląskiego mitu, jakie pojawiają się w spektaklu. Swoistą egzemplifikacją Ślązaka-człowieka niezłomnego, podporządkowanego wartościom, które wyznaje, jest dziadek Wawrzek. Jego kreacja sceniczna to starszy, zażywny mężczyzna, już na łożu śmierci nawiedzany przez mary ważnych w jego życiu osób. Towarzyszy mu żona, Halźbieta, przedstawiona jako modląca się staruszka – realizuje w ten sposób archetyp Ślązaczki-katoliczki, gorliwie wierzącej i praktykującej. Sam Wawrzek, jak wynika z powieści, był z kolei niemal archetypicznym ojcem – wychowujący swych dwunastu synów i córkę twardą ręką, w posłuszeństwie. Założenie takie odpowiada patriarchalnemu modelowi rodziny

⁸² *Historia Śląska, op. cit.*, s. 476.

górnosławskiej – w której ojciec, najczęściej pracujący w kopalni, utrzymuje rodzinę, ale wymaga od domowników posłuszeństwa, a często wymierza także kary fizyczne⁸³. Dziadek Wawrzek, prócz rodziny w Szopienicach, ma także kochankę, niejaką Rebekę z Sosnowca. Jej słowa, wypowiedziane na scenie: *Czekam na Ciebie, Wawrzku, w Sosnowcu!* Z charakterystyczną uwodzicielską intonacją budzą śmiech widowni, gdyż odwołują się do innego śląskiego mitu czy raczej stereotypu – niechęci do Sosnowca i zamieszkujących to miasto Polaków – goroli. Sam motyw romansu z sosnowiczką można traktować nie tylko w kategorii żartu sytuacyjnego, ale także jako metaforę propolskich aspiracji dziadka jako seniora rodu Basistów, aspiracji jednak niespełnionych. Sam Bohater tak podsumowuje romans dziadka:

(...) pragnął oddalić się od swojej śląskiej udręki i uciekał do Rebeci z potrzeby odmiany, ale może ją i kochał. Babkę kochał bez dwóch zdań. Co nie jest wcale takie nienormalne, jak wydawać by się mogło, bo w naturze mężczyzny leży potrzeba miłości do dwóch niewiast jednocześnie. Mądre żony wiedzą o tym, a jeśli się godzą, łagodnieją.⁸⁴

Wawrzek jest więc rozerwany między polskością a śląskością, korzysta z dobrodziejstw i jednego, i drugiego, jednak swoje niezdecydowanie przyplaca życiem (wracając od kochanki, kąpie się w rzece, na skutek czego zapada na śmiertelne zapalenie płuc). Jego postać jest więc modelowym przykładem Ślązaka jako osoby zawieszanej na pograniczu, stojącej w takim granicznym rozkroku. Inne cechy charakteru dziadka, o jakich mowa w spektaklu – porywczność, *skłonność do kart, gorzałki i burd*⁸⁵ są natomiast typowe dla tutejszej społeczności, jednak dziadka siła i zawadiactwo, które doprowadziły do śmierci dwóch osób, czynią go kimś wyjątkowym i strasznym zarazem.

Dziadek był *pomiędzy swoimi jak dziewięcił na mleczastej łące*⁸⁶, jednak dominującymi postaciami spektaklu są kobiety. W życiu Bohatera dominuje matka, ona jest centralną osobą w rodzinie, to ona namawia ojca na zmianę pracy, to ona wychowuje dzieci, to ona jest faktyczną głową rodziny. Potwierdzeniem tej tezy jest scena konfrontacji z majorem Suchankiem – gdy ojciec krzyczy: *Ja go zabija* i wymachuje siekierą, żona studzi jego temperament i wdaje się w rzeczową rozmowę z sąsiadem, a gdy po skończonym dialogu ojciec ponownie odgraża się, że zabije

⁸³ M. G. Gerlich, *op. cit.*, s. 64.

⁸⁴ K. Kutz, *op. cit.*, s. 67-68.

⁸⁵ *Ibidem*, s. 60.

⁸⁶ *Ibidem*, s. 58.

Suchanka, ona kwituje to słowami: *Ja, ale jutro!*

Dominująca rola matek objawia się także i później, gdy synowie ruszają na front wschodni albo jadą na roboty do Niemiec. W scenie pożegnania na tle tablicy z napisem „Myßlovitz” stoją wyłącznie matki, zapewniające synów o swej tęsknocie i obiecujące ugotować po ich powrocie żeniaty żur i hekele⁸⁷. Matki też modlą się o powrót synów w scenie z poranną mszą, matki też zostają same, owdowiałe z dziećmi (jak Chrobokowa i Czornynoga) i to one muszą troszczyć się o ich los. Wreszcie, jak w wymownej scenie, gdy zrozpaczony ojciec Basista przynosi do domu akt lojalności wobec PRL, a żona daje mu pieniądze, aby się upił – panują nad nałogami członków rodziny, znają ich bolączki, choć nie zawsze potrafią im zaradzić.

Z powyższego wynika więc, że mit Śląska patriarchalnego spotyka się z matriarchatem. Patriarchat kojarzy się z opresją, przemocą, ojcowie nie okazywali też wielkiego zainteresowania swoim dziećmi, zajęci byli bowiem pracą. Matki były zaś ich przeciwieństwem – kochały, choć nie bezkrytycznie, stanowiły opokę, ucieleśnienie piękna i wszystkich dobrych cech. Społeczność górnośląska w ujęciu mitycznym opiera się więc na dwóch filarach – matce i ojcu, jednak i u Kutza, i w spektaklu pierwiastek kobiecy silniejszy, bardziej wartościowy.

Wreszcie kolejnym wielkim śląskim mitem, towarzyszącym widzom przez cały czas trwania spektaklu, jest język. Zarówno Bohater, jak i pozostałe postaci porozumiewają się ze sobą językiem śląskim. Owa śląszczyzna wyraźna jest na wielu poziomach – przede wszystkim wymowy oraz intonacji, ale także leksyki. Postaci więc używają wyrazów gwarowych zamiast ich polskich ekwiwalentów, jako przykład może służyć „karminadel” (kotlet mielony), „bajtel” (dziecko), „apulzina” (pomarańcza) albo „durś” (ciągle). Ten kod komunikacyjny jest dla wszystkich czytelny, stanowi bowiem język stosowany w domu rodzinnym, w szkole, w pracy. Znamiennym jest, że w przypadku Bohatera zauważalny jest swoisty miks kodów – posługuje się on naprzemiennie językiem śląskim i wysoką polszczyzną. Akcentuje tym samym swoją przynależność do polskiego kręgu kulturowego, a tym samym, używając języka pełnego metafor czy porównań (*krwawe ojczyźniane harce, lany seledynowego żyta*) podwyższa walory artystyczne tekstu scenariusza. *Piąta strona świata* w tym ujęciu jest więc mariażem śląskości i polskości, podkreśla polskie dziedzictwo na tych ziemiach,

⁸⁷ Są to regionalne śląskie potrawy. Żeniaty żur to żur śląski z dodatkiem ziemniaków i czosnku, natomiast hekele to sałatka ziemniaczano-śledziowa.

a zarazem pozwala przyjąć perspektywę polonocentryczną. Zastosowanie mieszanego kodu jest także ułatwieniem dla widzów nie władających językiem śląskim, w ten sposób spektakl staje się zrozumiały także poza granicami Śląska.

3.2. Recepcja spektaklu w krytyce śląskiej i polskiej

Pierwsze recenzje, które ukazały się po premierze spektaklu, pojawiały się w lokalnych mediach śląskich i przyjmowały tym samym śląską perspektywę, pisały je bowiem osoby bezpośrednio związane z regionem, który stał się bohaterem spektaklu. Pierwsze doniesienia prasowe, które ukazały się już w poniedziałek 18 lutego 2013 roku, a więc dwa dni po prapremierowym pokazie, opisywały dzieło w sposób niezwykle entuzjastyczny:

Już po pierwszym akcie w kuluarach czuć było smak wielkiego sukcesu, a gdy kurtyna opadła, publiczność zgotowała twórcom spektaklu owację na stojąco. Kutzowi (spektakl był prezentem na jego 84. urodziny) odśpiewano zaś gromkie "Sto lat". Zasłużyli na takie przyjęcie. Ale podziękować trzeba także Krystynie Szaraniec, dyrektorze Teatru Śląskiego, że namówiła Talarczyka do stworzenia tego spektaklu. Jest magiczny, przepiękny i poruszający. Dzięki temu przedstawieniu katowicki teatr znów można nazywać "Śląskim". Nagrodą dla aktorów będzie frekwencja. Przy pełnej sali będą oklaskiwani jeszcze przez wiele lat. To przedstawienie jest obowiązkowe przynajmniej dla 800 tys. Ślązaków (dane według ostatniego spisu powszechnego).⁸⁸

Powyższa anonimowa (podpisana pseudonimem „kor”) notatka stanowi więc informację o gorącym przyjęciu widowiska przez publiczność, świadczy także o wielkim entuzjazmie i pozytywnych emocjach piszącego. Po pierwszym pokazie wróżono już sukces frekwencyjny i zalecano wizytę w teatrze jako obowiązkową dla każdego Ślązaka, co równocześnie wskazuje na olbrzymi głód tematyki śląskiej na Śląsku.

Pierwsze recenzje, które ukazały się w śląskich dziennikach, jednogłośnie wskazują na unikatowość narracji o Śląsku – jest ona w odczuciu krytyków klarowna, a zarazem spokojna, merytoryczna, uporządkowana. Aleksandra Czapla-Oslisło, recenzentka Gazety Wyborczej, pisze:

Po pierwsze przedstawienie nie jest agresywne - dalekie od rozbuchanej widowiskowości, jaką np. dał publiczności w spektaklu *Mistrz & Małgorzata story* w Teatrze Polskim. Nie drażni też

⁸⁸ *Magiczny śląski wieczór w teatrze. Triumf "Piątej strony świata"*, „Gazeta Wyborcza Katowice”, 18.02.2014, [<http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/156303.html>], [dostęp: 2014-05-21].

widzów niewygodną polityką, przedstawienie nie jest tak dosadne, jak np. dialogi w *Żydzie*, spektakl w Katowicach nie jest też listą żądań, petycją, protestem. Talarczyk za Kutzem już nie krzyczy do widzów: zobaczcie o co tak naprawdę chodzi z historią Śląska. A jednak nic nie cenzuruje i nie brak tu gorzkich słów na temat tego, jak Ślązaków klasyfikowano, dzielono, jak później z powstańcami śląskimi obeszła Polska Ludowa, jak tych z niewiadomego "południa" postrzegano w innych częściach kraju, wreszcie dlaczego i gdzie przyszło niektórym uciekać nawet na czarny ląd. Talarczyk klarownie snuje opowieść nie gubiąc po drodze sensu i nie kryjąc się za obyczajowymi scenkami jak np. świniobicie w *Cholonku*. (...) Zanim za analizę tej inscenizacji zabiorą się historycy, publicyści czy politolodzy, chcę wyraźnie napisać jedno. *Piątą stroną świata* cechuje z jednej strony najdojrzalsza forma literacka (powieść i jej adaptacja to po prostu dobry kawałek literatury), z drugiej bardzo przemyślana i celna inscenizacja, z teatralnym spojrzeniem, jakiego nie miały poprzednie spektakle dotyczące historii tego regionu. To wreszcie Teatr Śląski bez kompleksów, świetnie grający zespół aktorski i reżyser, który nie tyle wie co, ale wie jak powiedzieć to, co ma do powiedzenia.⁸⁹

W odczuciu piszącej *Piąta strona świata* jest arcydziełem, przedstawia bowiem historię regionu w sposób interesujący także dla kogoś spoza Śląska, a zarazem wysokoartystyczny. Wtórzy jej Katarzyna Pachelska, redaktorka „Dziennika Zachodniego”:

Piąta strona świata ma wielką szansę stać się śląskim hitem eksportowym, bo to teatr zrozumiały pod każdą szerokością geograficzną. Nie opowiada w wielkich słowach o historii, Śląsku, Polsce, przynudzając widza. On opowiada o ludziach z Szopienic i Rożdzenia, którzy mieli szczęście (albo nieszczęście) urodzić się na Śląsku i którzy próbują przetrwać na ziemi przechodzącej z rąk do rąk. Ślązacy Kutza i Talarczyka nie są ani "ukrytą opcją niemiecką", ani nie zapominają gwary, gdy przychodzi Polska. Wszystkie wydarzenia traktują pragmatycznie.⁹⁰

Pojawiło się więc przekonanie wśród reprezentantów Śląska, a więc społeczności, o której mówi spektakl, że dzieło to jest wizytówką teatralną ich regionu i jako takie powinno być prezentowane w innych regionach Polski. Wynika z tego, że krytycy śląscy zgadzają się z wizją Górnego Śląska w nim przedstawioną i uważają taki obraz Górnoszlązaka, jaki wypływa z tego dzieła teatralnego, za reprezentatywny; przejawiają dumę z regionalnego dziedzictwa historycznego i lokalnego. O tej dumie przeczytać można jeszcze w „Dzienniku Zachodnim” z dnia następnego:

Do tej pory znajomych z innych części Polski zapraszało się do Teatru Korez na kultowego *Cholonka*, by liźnęli choć trochę śląskiego klimatu i wiedzy o naszym regionie. Teraz z czystym sumieniem można ich wziąć do Teatru Śląskiego. Potwierdza to Maciej Nowak, szef Instytutu Teatralnego w Warszawie, który z premiery *Piątej strony świata* wyszedł zachwycony. - Sosnowiec ma świetnego *Korzeńca*, dobrze, że Katowice mają swoją, równie dobrze

⁸⁹ A. Czapla-Oslislo, *Piąta strona świata istnieje. Zobaczysz ją w Teatrze Śląskim*, „Gazeta Wyborcza Katowice”, 18.02.2013 [<http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/156307.html>], [dostęp 2014-05-21]

⁹⁰ K. Pachelska, *Świetna sztuka na urodziny Kutza. To nasz nowy spektakl eksportowy*, „Dziennik Zachodni”, 18.02.2013, [<http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/156310.html>], [dostęp 2014-05-21].

zrealizowaną, *Piątą stroną świata* - mówił w rozmowie z DZ.⁹¹

Podobny entuzjazm, a także przekonanie, że *Piąta strona świata* może okazać się najważniejszym i najlepszym spektaklem o Śląsku na przestrzeni lat, wyraża Julia Korus, także Ślązaczka, recenzentka serwisu TeatrDlaWas:

Piąta strona świata jest spektaklem ważnym, odważnym i potrzebnym. W czasie, gdy temat szeroko pojętego Śląska coraz częściej i coraz chętniej podejmowany jest w literaturze, filmie, teatrze i w zwykłych rozmowach, lecz także w polityce, spektakl ten ma realne szanse stać się głosem w społecznej debacie o śląskiej tożsamości, historii i przyszłości. Ten wymiar potraktujmy jednak jako wartość dodatkową, bo "Piąta strona świata" jest przede wszystkim udanym przeniesieniem arcyciekawej powieści na deski najważniejszego teatru w aglomeracji śląskiej. Dzięki pomysłowej adaptacji i konsekwentnej reżyserii Roberta Talarczyka powstało monumentalne, wciągające i równe aktorsko przedstawienie o "ludziach niezwykłych, to znaczy żyjących świadomie, u których wszystko jest szczególniejsze i jakby wyraźne, a rodzaj śmierci przylega dokładnie do ich życia".⁹²

Trochę bardziej powściągliwi, choć równie przychylni są recenzenci piszący dla ogólnopolskich czasopism. Danuta Lubina-Cipińska, z pochodzenia katowiczanka, publikująca w „Rzeczypospolitej” pisze:

To namalowany w konwencji realizmu magicznego portret Ślązaków. Rodzinne Szopienice Kutza - miasteczko, dziś dzielnica Katowic - są kosmosem na miarę Macondo Marqueza. Świat zaludniają postaci, z których każda ma niepowtarzalną historię. Bohaterowie *Piątej strony świata* nie są posągami. Czasem szlachetni, czasem podli, zdolni i do miłości, i do zbrodni. Czym się różnią od innych? Tym, że żyją w narożniku Europy, w tyglu narodów i kultur. W miejscu, gdzie historia bawi się ludźmi. Trwają - to ich cel. (...) Poetyka przedstawienia sugeruje, że Szopienice Kutza to miasto umarłych. Postaci *Piątej strony świata* tylko na chwilę wychodzą z mroku i na powrót w nim giną. (...) *Piąta strona świata* to trumienny portret Ślązaków. Ich Śląska już nie ma. Pozostała mitologia, którą Kutz stworzył w swoich filmach i utrwalił w jedynej powieści. Dziś na tej mitologii lub w kontrze do niej Ślązacy próbują budować swą nową tożsamość. Ci, którzy pragną poznać Śląsk, zrozumieć jego współczesne problemy, powinni wyjść z katowickiego spektaklu usatysfakcjonowani. Ci, którzy Ślązaków postrzegają jako "ukrytą opcję niemiecką", pewnie nadal nie będą w stanie zrozumieć specyfiki tej ziemi i jej mieszkańców.⁹³

Krytyczka wskazuje więc na olbrzymią rolę mitotwórczą filmów Kutza, zaznacza też jego rolę w rekonstruowaniu tożsamości śląskiej. W tym ujęciu *Piąta strona świata* nie jest więc obrazem istniejącej tożsamości, jak pisały wcześniej przytoczone recenzentki, a dopiero tę tożsamość tworzy – dlatego spektakl ten jest tak potrzebny Ślązakom.

⁹¹ K. Pachelska, *Jak i dlaczego uwierzyliśmy w "Piątą stroną świata"*, „Dziennik Zachodni”, 18.02.2013, [<http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/156435.html>], [dostęp 2014-05-21].

⁹² J. Korus, *Inkszo strona świata*, 18.02.2013 [<http://teatrdlawas.pl/recenzje/838-inkszo-strona-swiata>], [dostęp 2014-05-21].

⁹³ D. Lubina-Cipińska, *Trumienny portret Ślązaków*, „Rzeczypospolita”, 19.02.2013, [<http://www.rp.pl/artykul/9147,982176-Trumienny-portret-Slajakow.html>], [dostęp 2014-05-21].

Zarazem zdaniem Lubiny-Cipińskiej dzieło to ma potencjał promocyjny, pozwala bowiem zrozumieć Ślązaków, choć nie wyleczy nikogo z uprzedzeń. W swej drugiej recenzji tego spektaklu, opublikowanej w „Śląsku” i będącej w istocie rozwinięciem tez postawionych w tekście napisanym dla „Rzeczypospolitej”, Cipińska rozwija tę myśl:

Mam jednak wrażenie, że ci, którzy Ślązaków postrzegają jako "ukrytą opcję niemiecką", po obejrzeniu *Piątej strony świata* niestety nadal nie będą w stanie zrozumieć specyfiki tej ziemi i jej mieszkańców. Dlaczego? Bo są ignorantami, nie znają pogmatwanej historii Śląska i co gorsza - nie chcą jej znać. Są osobami z zewnątrz i to, co oglądają, wydawać się im będzie nierealne, wydumane i przerysowane. Trzeba jednak próbować rozbić tę skałę obojętności i ignorancji. Dobrze by było, by *Piąta strona świata* ruszyła w teatralną Polskę. Do teatru chodzą wrażliwi i inteligentni ludzie i to w nich najłatwiej wzbudzić zainteresowanie Śląskiem - tą piątą stroną świata, o której tak mało wiemy, która może być fascynująca - czego dowodzi spektakl Teatru Śląskiego.⁹⁴

Recenzentka „Dziennika Teatralnego” natomiast nie podzielił zdania, że *Piąta strona świata* powinna stać się wizytówką regionu, jej zdaniem spektakl ten kpi z tożsamości śląskiej, pograżając ją w stereotypie:

Piąta strona świata jako teatralny towar eksportowy raczej się nie sprawdzi, co nie oznacza, że spektakl jest słaby. (...) Portrety bohaterów w spektaklu Talarczyka są malowane skrótowymi wyobrażeniami. Postaci, choć wyraziste, pojawiają się na scenie niczym duchy z przeszłości, co może w pewien sposób tłumaczyć ich schematyczność. Jak rodzina, to typowa-wielopokoleniowa. Kult pracy fizycznej. Kobiety, które zawsze mają rację... Kalka za kalką. (...) Niestety, nie zapomniano też o wątku męczeństwa, kolejny już raz licząc na to, że część z nas pasjami uwielbia użalać się nad sobą. Kolejny raz podaje się na tacy papkę śląskiej martyrologii, która w założeniu realizatorów powinna niezmiennie wyciskać łzy z oczu rozżalonych na podłg historię Górnos Ślązaków. Katuje się więc nas, pod płaszczykiem kultywowania tradycji, śląskim stereotypem obrazu Ślązaka niezbyt rozumiejącego realia skomplikowanej śląskiej historii. Utwierdzamy siebie i innych w przekonaniu, że z fałszu można wydobyć prawdę i zgodnie rechoczmy na hasło „Sosnowiec”. Zachwycajmy się do znudzenia już powtarzanymi nam pseudo-kabaretowymi wyczynami niektórych aktorów, albo niech sceniczny „gorol” nazywa biednego pretendenta do ręki Ślązaczki bardziej lub mniej od „Szwaba” wymyślną inwektywą. Trzeba by zrobić jeszcze parę takich samobójczych przedstawień, w których obrażamy samych siebie. Nie bądźmy jednak później bardzo zaskoczeni sposobem postrzegania naszego regionu przez innych.⁹⁵

Recenzentka zarzuca więc banalność skojarzeń, pograżanie się w stereotypie górnos Śląskim oraz argumentuje, że eksponowanie tego spektaklu na scenach polskich groziłoby powieleniem tych klisz, co w rezultacie nie wpłynęłoby dodatnio na wyobrażenia na temat Górnego Śląska i Górnos Ślązaków. Znamiennym jest, że recenzja ta to jedyny tekst na temat *Piątej strony świata* w Internecie, który zarzuca powielenie

⁹⁴ D. Lubina-Cipińska, *Szopienice jak Macondo*, „Śląsk” 3/2013, [<http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/159278.html>], [dostęp 2014-05-21].

⁹⁵ M. Tarnowska, *Dystans do korzeni*, „Dziennik Teatralny”, 4.03.2013, [<http://www.dziennikteatralny.pl/artykuly/dystans-do-korzeni.html>], [dostęp 2014-05-21].

schematów i negatywne przedstawienie cech Górnoszlązaków.

Trochę bardziej oszczędny w wyrażaniu opinii jest Witold Mrozek, recenzent wydania ogólnopolskiego „Gazety Wyborczej”, *notabene* pochodzący z Bytomia:

Ślżacy sđ tu podmiotowi i majđ sđwiatopoglđd. Wywodzđ sđ z rŃżnych rodzin: proniemieckich, powstańczych, komunistycznych. Zastanawiajđ sđ nad swoim poŃzeniem. Świadomořć ta jednak nie pomaga im przetrwać i ginđ zgnieceni przez tryby historii. (...) PŃźniej zař - sami na swojej ziemi stajđ sđ obcy. (...). To, co najcenniejsze w "Piętej stronie sđwiata", to zawieszenie międy mitem a politycznym konkretem historii.⁹⁶

Recenzent wskazuje więć na wspŃlistnienie mitu i historii na deskach teatru, nierozzerwalnořć tych dwŃch sfer, ktŃre zarazem stanowiđ cechę immanentnđ sđlżakořci. O caŃym zespole cech sđlżkich, przedstawionych na scenie w sposŃb zbliżony do realizmu magicznego, pisze natomiast Jacek Sieradzki na łamach „ZwierciadŃa”:

20 lat grania, a może i dŃljeż. I wreszcie Słżsk - postponed, szturchany bredniami o "zakamufLOWanej opcji niemieckiej" - ma piękný sen o sobie. Czuył i dojrzał. Owszem, miał *Cholonka* wedŃug Janoscha w teatrze Korez, teź kultowy tytuł. Ale *Cholonek* był przasny, żywiŃowy, dosadny, a przy tym pełen przykrych prawd o nieprostych życiorysach SłżzakŃw. W *Piętej stronie sđwiata* nic nie kŃuje. Kutz, zaczepny w publicystyce i polityce, w swej pierwszej powieřci (a wŃlśnie ona posŃużyła za podstawę tego spektaklu) jest inny: refleksyjny i liryczny. Kreřli tradycyjnđ obyczajowořć ziomkŃw, ale teź szanuje ich ambicje, samořwiadomořć, zakorzenionđ godnořć. Przyglđda sđ historycznym paradoksom, miesza żywych i umarłych, komizm z dramatem. Czemu reżyser Robert Talarczyk potrafił nadać sđwietnđ formę, lekkđ i oszczędnđ. Na pustej scenie zamkniętej ekranem wyřwietlajđcym animacje Ewy Sataleckiej - raczej abstrakcyjno-groteskowe niź dosłowne - powieřciowe sylwetki objawiajđ sđ na kilka chwil, na mikro sytuacje, niczym figurki ze sđwiata wspomnień, czyste i wyidealizowane, choć cielesne. Pięknie zagrane. Brawa należđ sđ zŃwłaszcza Dariuszowi Chojnackiemu, alter ego autora, wirtuozowsko skaczącemu z literackiego języka w sđlżskđ "godkę", z narracyjnego dystansu w emocje uczestnika. Realizm magiczny a la Szopenice. Niech sđ Marquez schowa.⁹⁷

Z powyższej recenzji (została ona przytoczona w caŃořci z uwagi na skrŃtowđ formę) wynika, że *Pięta strona sđwiata* to spektakl ciekawy, choć oszczędný w sđrodkach, bazujđcy na wspomnieniach w sposŃb przywodzđcy na myř opowiadania powstałe w duchu realizmu magicznego. To porŃwnanie nie tylko lokuje omawiany spektakl w nurcie kultury europejskiej, ale także wskazuje, że sđlżskie historie lokalne sđ rŃwnie interesujđce, jeřli nie bardziej.

Refleksja teatrolologiczna, opublikowana w teatralnych mediach branżowych,

⁹⁶ W. Mrozek, *Święta Barbara trzyma sđ mocno*. W *słżskim teatrze*, „Gazeta Wyborcza”, 4.03.2013, [http://wyborcza.pl/1,76842,13497275,Karin_Stanek_w_teatrze_Slaski_teatr_ma_sie_swietnie.html], [dostępný 2014-05-21].

⁹⁷ J. Sieradzki, *Słżsk magiczny*, „ZwierciadŃo” 4/2013, [<http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/159804.html>], [dostępný 2014-05-21].

analizuje natomiast recepcję spektaklu w sposób następujący:

Wydaje się, że o recepcji spektaklu z jednej strony zdecydowała jego lokalność. Przedstawienie odwołuje się do pamięci i doświadczeń rdzennych mieszkańców regionu, a jest to - jak wiadomo - patent, który sprawdził się już w wielu miejscach. Nie bez znaczenia jest również nostalgiczno-mityczny sposób konstruowania narracji. Przywoływanie z przeszłości charakterystycznych obrazów, figur, rytuałów i obyczajów zdaje się wpisywać w potrzebę odzyskiwania tożsamości tej części społeczeństwa, która odczuwa swoją odrębność kulturową. Ostatni spis powszechny ujawnił wzrost liczby mieszkańców Górne określających swoją narodowość jako "śląska" albo "śląsko-polska", do około ośmiuset tysięcy. Nie bez wpływu na te statystyki jest zapewne moda na śląskość, widoczna zwłaszcza wśród młodych ludzi, co przejawia się chociażby w afirmowaniu mówienia gwarą. Przywołując socjologiczny kontekst, nie chcę tym samym przekreślać walorów artystycznych sprawnie zrealizowanego spektaklu. Historia od początku do końca ogniskuje uwagę widza, przedstawienie ma dobry rytm i dynamikę. Epizodyczna struktura, rozpięta na osi czasu, układa się w logiczną całość. W tej materii świetnie odnajdują się również aktorzy. W pojedynczych scenach, w przechodzących w siebie obrazach, tworzą wiarygodne postaci i udowadniają, że potrafią grać zespołowo.⁹⁸

Równocześnie krytyczka wnosi zastrzeżenia związane z obrazem Górnego Śląska, jaki wypływa ze spektaklu:

Reżyser wydobyl z książki Kutza te elementy śląskiej mitologii, które są powszechnie znane, i reprodukowane: niedoceniona ofiara powstań śląskich, konieczność przystosowywania się do ciągle zmieniających się wiatrów historii, brak zrozumienia dla kulturowej odrębności czy powojenna dyskryminacja. Nie twierdzę, że należy to ignorować. Szkoda jednak, że zostały pominięte refleksje, które mogłyby przynieść nowe spojrzenie na temat kulturowej odrębności regionu. Dla mnie interesujące były chociażby spostrzeżenia na temat śląskiego matriarchatu i związanego z nim problemu "śląskiej dupowatości", co jakiś czas podnoszonego przez Kutza, czy społeczna geneza śląskich powstań, odległa od polskich romantycznych uniesień. Te zrywy stwarzały szansę znalezienia się w granicach kraju, który był alternatywą dla brutalnego niemieckiego kapitalizmu, wykorzystującego Ślązaków jako tanią siłę roboczą. Reakcje widzów i lokalnych mediów wskazują niewątpliwie na potrzebę przepracowywania śląskich tematów przez teatr. To dobrze, że tutejsze sceny próbują się z tym mierzyć. Warto jednak pamiętać, że ciągle tworzenie mitologii miejsca utrwała stereotypy. Czekam na spektakl, który zacznie je łamać.⁹⁹

Głowacka, z perspektywy odległej od śląskiej, wskazuje więc na powielenie schematów, stereotypów, lecz współistniejące z kilkoma interesującymi refleksjami na temat natury śląskiej. Zarzuca także brak odniesień do kulturowej odrębności regionu, jakby nie dostrzegając procesu jej stawania się, procesu swoistej renowacji tożsamości Ślązaków.

Gdyby podsumować dzieje recepcji spektaklu, wyróżnić należałoby dwie zasadnicze fazy w formowaniu krytyki – śląską i polską. Krytyka śląska, dostrzegająca

⁹⁸ A. Głowacka, *Źródła mitu*, „Teatr”, 4/2013, s. 48-49.

⁹⁹ *Eadem*.

brak współczesnych artystycznych przetworzeń tożsamości śląskiej, podnosi dość chętnie postulat, by *Piątą stronę świata* prezentować w zamiejscowych teatrach jako wizytówkę regionu nie tyle pod względem artystycznym (choć recenzenci nie mają wątpliwości co do wysokiej wartości artystycznej spektaklu), co tożsamościowym, uznają bowiem taką wizję Górnego Śląska za reprezentatywną, zgodną z prawdą, a przy tym interesującą. W głosach krytyków z zewnątrz zauważalne jest pewne pęknięcie – część z nich (Jacek Sieradzki, Maciej Nowak) wskazuje na duże znaczenie spektakli w procesie kreowania tożsamości oraz na piękno Górnego Śląska (oczywiście nie fizyczne), jakie wyłania się z inscenizacji; część (Aneta Głowacka, Magdalena Tarnowska) zestawia treść dzieła ze znanymi sobie stereotypami dotyczącymi Śląska i dowodzi, że są one obecne w spektaklu, co wpływa na postrzeganie Górnoszlązaków przez mieszkańców innych regionów Polski. Pojawia się także zarzut powielania tychże stereotypów zamiast ich obalania, budowania tożsamości śląskiej na pozytywnych przesłankach zamiast wysoce negatywnej (czy nawet wrogiej) śląskiej krzywdy.

Zakończenie

Z wyżej poczynionej analizy wynika, że *Piąta strona świata* i jej sceniczna adaptacja zawiera bardzo wiele metarefleksji dotyczących Górnego Śląska i jego tożsamości. Warto więc zebrać te najważniejsze elementy, jakie składają się na obraz Górnego Śląska w tym przedstawieniu.

Cechą immanentną śląskości, wynikającą z przedstawienia, jest jej odrębność na tle innych kultur i narodowości. Ślązacy nie są więc ani Polakami, ani Niemcami czy Czechami, podkreślają niejednokrotnie swoją odrębność wobec tych nacji. Wydarzenia historyczne oraz polityczne wymuszały na nich podejmowanie decyzji o narodowości, przy czym decyzja ta była często podyktowana nie faktycznymi przekonaniem, a rozsądkiem. Pomimo tego wśród Ślązaków silne jest poczucie odrębności, warunkowane także przez syndrom śląskiej krzywdy. Śląska krzywda jest konstruktem tożsamościowym, kształtującym relacje z innymi (nie-Ślązakami) i budującym owe relacje na negatywnych przesłankach, to jest subiektywnym przekonaniu o krzywdach doznanych ze strony innych. W ten sposób Ślązacy stawiają siebie względem innych w relacji podległości czy nawet uległości, lecz ta wymuszona pokora ich gniewa, oburza, powoduje także eskalację nastrojów separatystycznych i autonomicznych. Syndrom śląskiej krzywdy jest permanentny i rozwija się w czasie, jest w pewnym sensie dziedziczny, przejmują go bowiem potomkowie osób cierpiących na ów syndrom. Cecha ta wyraźna jest w spektaklu, Bohater bowiem przedstawia dzieje swoje, swojej rodziny i bliskich na tle wydarzeń historycznych, które wpłynęły na zagmatwanie tych indywidualnych historii, a które w żaden sposób nie były sprowokowane czy współtworzone przez Ślązaków. Z poczucia śląskiej krzywdy wynika nie tylko silne poczucie odrębności czy niechęć, ale także potrzeba autoanalizy, opowiadania o swoich problemach i poszukiwania swojej historii. Podobnie czyni Bohater, poszukujący przyczyn śmierci dwóch przyjaciół, analizuje zarazem całe swoje – i nie tylko swoje – dotychczasowe życie, bada korzenie i tożsamość.

Piąta strona świata ma kilka cech zbieżnych z cechami filmów Kutza. Są nimi na pewno przeopojone nostalgią wspomnienia, idealizowane i ty samym dalekie od wizji brutalnych, naturalistycznych, nieprzyjemnych. Wydarzenia historyczne, podobnie jak w filmach, i w tym przypadku odgrywają istotną rolę determinantu. Wydarzenia historyczne wpływają na decyzje bohaterów w olbrzymim stopniu, jednak historia to czynnik opresyjny, znajdujący się poza sferą wolicjonalną Ślązaków, historia jest także

katalizatorem śląskiej krzywdy. Owo uwikłanie historyczne stanowi jednak kolejną cechę śląskiej tożsamości, a zarazem jego prezentacja jest konieczna, by pokazać Ślązaków na tle ich dziejów, ich dumy, ich rozdarć, które wpływają na ich byt.

Nie jest to jednak przekaz obiektywny – przeciwnie, skrajnej subiektywizacji towarzyszą elementy wywołujące skrajną emocjonalizację. Trudno jednak przedstawić wspomnienia w sposób obiektywny, a narracja skonstruowana jest personalnie, z perspektywy doświadczeń Bohatera. On właśnie doświadcza tego, co wielu innych Ślązaków – wykluczenia, konieczności podejmowania decyzji o narodowości w sytuacji, gdy nie czuje się ani Polakiem, ani Niemcem, powojennej dyskryminacji i braku poszanowania czy zrozumienia dla odrębności etnicznej i kulturowej.

Są to jednak tematy, cechy, intensywnie eksploatowane we wcześniejszych narracjach dotyczących Śląska. W ten sposób spektakl Talarczyka wpisuje się w dyskurs śląskiej krzywdy pojmowanej jako uczucie zupełnego niezrozumienia, a wręcz bycia krzywdzonym i poniżanym. To przekonanie jest niejako mityczne, odwołuje się do podstawowych przekonań Ślązaków, jednak pozostaje w ścisłej korelacji z historią, a także polityką. Tożsamość Ślązaków jawi się więc jako sfera mityczna, otoczona nimbem tajemnicy, jakiejś pierwotnej wręcz magii, a równocześnie silnie zależy ona od czynników zewnętrznych – polityki i historii. Gdyby więc określić jednym słowem wizję śląskości, jaka płynie z inscenizacji katowickiej, byłoby to najpewniej słowo „pograniczność”.

W owo pogranicze uwikłana jest rodzina, pozornie ukształtowana patriarchalnie, jednak jej faktyczną głową jest matka. Rodzina dla Ślązaków stanowi wartość samą w sobie. Jest więc też osią scenariusza *Piątej strony świata*. Swoistą rodziną jest także społeczność szopienicka – łączą ich nie tylko wyznawane wartości, miejsce urodzenia, zamieszkania czy religia (w większości katolicka), lecz także język, stanowiący dlań kod uniwersalny, ułatwiający komunikację i zarazem odróżniający ich od innych nacji.

Środki teatralne służące takiemu zaprezentowaniu historii rodziny na tle historii Śląska, Niemiec i Polski są dosyć oszczędne, bazują bowiem na geście nanoszenia wspomnień i ich wymazywania, wylaniania się z mroku dawno już zapomnianych osób, wydarzeń i anegdot. Na scenie pojawia się kilkadziesiąt postaci, każda po chwili znika, nieustannie obecny pozostaje tylko Bohater – demiurg, odprawiający obrzęd wspomnieniowy. Obrzęd ten, choć poświęcony jest zanalizowaniu historii życia przyjaciół Bohatera, staje się swoistymi dziadami, a także przedśmiertną spowiedzią.

Taka wizja Górnego Śląska jest w śląskiej odczuciu krytyki teatralnej

reprezentatywna; oznacza to, że środowisko śląskie zgadza się z taką kreacją Górnolązaków – jako ludzi przywiązanych do miejsca rodzinnego i najbliższych, a zarazem krzywdzonych przez obcą politykę, administrację, nawet indywidualne stereotypy wyznawane przez „innych”. *Piąta strona świata* podejmuje temat mitów śląskich, unikając stereotypizacji i banalności skojarzeń. Uprawnionym wydaje się być twierdzenie, że spektakl ten ma duże znaczenie promocyjne, pokazuje bowiem dziedzictwo górnośląskie w sposób niekonwencjonalny (odległy od stereotypu) i wysokoartystyczny zarazem.

Drugą istotną – czy nawet istotniejszą – funkcją tego dzieła jest kreowanie tożsamości śląskiej wśród Ślązaków. Podobne cele realizowały filmy Kazimierza Kutza; w przypadku analizowanego spektaklu przeniesienie na scenę wizji śląskiej tożsamości jest gestem potrzebnym, wskazuje bowiem na bogactwo śląskiej tożsamości i możliwość autoanalizy w innym kontekście niż autostereotyp. Tak jak śląska krzywda budowana jest na negatywnych przesłankach dotyczących tożsamości, tak *Piąta strona świata* stanowi pozytywny impuls do powrotu do własnych śląskich korzeni.

Bibliografia

1. Babiński Grzegorz, *Etniczność*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. I, red. Zbigniew Bokszański, Wydawnictwo Oficyna Naukowa, Warszawa 1998, s. 193.
2. Bal Ewa, *Śląsk swój i obcy*, [w:] *Polska dramatyczna 1. Dramat i dramatyżacje w XXI wieku*, red. Mateusz Borowski, Małgorzata Sugiera, Kraków 2012.
3. Baniewicz Elżbieta, *Kazimierz Kutz. Z dołu widać inaczej*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1994.
4. Burdzik Tomasz, *Tradycja a kształt kultury w czasach globalizacji*, „Kultura i Historia” 2013, 23, <http://www.kulturaihistoria.umcs.lublin.pl/archives/4715>, [dostęp 2014-05-19].
5. Czapla-Oslislo Aleksandra, *Piąta strona świata istnieje. Zobaczysz ją w Teatrze Śląskim*, „Gazeta Wyborcza Katowice”, 18.02.2013 [<http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/156307.html>], [dostęp 2014-05-21]
6. Dolińska Kamilla, *Potoczny i ideologiczny poziom doświadczenia śląkości. Ślązacy w poszukiwaniu odrębności?*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2009. (Acta Universitatis Wratislaviensis)
7. Gerlich Marian Grzegorz, *„My prawdziwi Górnoszlązacy...”. Studium etnologiczne*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2010. (Studia Ethnologica)
8. Głowacka Aneta, *Źródła mitu*, „Teatr”, 4/2013, s. 48-49.
9. *Historia Śląska*, red. Marek Czapliński, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2002.
10. *Inny słownik języka polskiego*, t. 2, red. Mirosław Bańko, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.
11. Karwat Krzysztof, *Historyczne metafory Kutza*, „Tygodnik Powszechny”, 29.11.2004.
12. Klich Aleksandra, *Cały ten Kutz*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2009.
13. Kłoskowska Antonina, *Kultury narodowe u korzeni*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1996.
14. Korus Julia, *Inkszo strona świata*, Teatr Dla Was, 18.02.2013 [<http://teatrdlawas.pl/recenzje/838-inkszo-strona-swiata>], [dostęp 2014-05.21].
15. Kutz Kazimierz, *Piąta strona świata*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2010.

16. *Kutzowisko : o twórczości filmowej, teatralnej i telewizyjnej Kazimierza Kutza*, red. Andrzej Gwoźdź, Wydawnictwo Książnica, Katowice 2000.
17. Lewandowski Jan Franciszek, *Historia Śląska według Kutza*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice 2004.
18. Lubina-Cipińska Danuta, *Szopienice jak Macondo*, „Śląsk” 3/2013, [<http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/159278.html>], [dostęp 2014-05-21].
19. Lubina-Cipińska Danuta, *Trumienny portret Ślązaków*, „Rzeczypospolita”, 42/2013, [<http://www.rp.pl/artykul/9147,982176-Trumienny-portret-Slajakow.html>], [dostęp 2014-05-21].
20. *Magiczny śląski wieczór w teatrze. Triumf Piątej strony świata*, „Gazeta Wyborcza Katowice”, 18.02.2014 [<http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/156303.html>], [dostęp: 2014-05-21].
21. Markowski Andrzej, *Polszczyzna końca XX wieku*, Wydawnictwo Wiedza Powszechna, Warszawa 1992.
22. Mrozek Witold, *Święta Barbara trzyma się mocno. W śląskim teatrze*, „Gazeta Wyborcza”, 4.03.2013, [[http://wyborcza.pl/1,76842,13497275,Karin Stanek w teatrze Śląski teatr ma sie swietnie.html](http://wyborcza.pl/1,76842,13497275,Karin_Stanek_w_teatrze_Slaski_teatr_ma_sie_swietnie.html)], [dostęp 2014-05-21].
23. Obrzud Zdzisław, *Polski ruch teatralny na Górnym Śląsku 1862-1918*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1972.
24. Pachelska Katarzyna, *Jak i dlaczego uwierzyliśmy w Piątą stronę świata*, „Dziennik Zachodni”, 18.02.2013, [<http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/156435.html>], [dostęp 2014-05-21].
25. Pachelska Katarzyna, *Świetna sztuka na urodziny Kutza. To nasz nowy spektakl eksportowy*, „Dziennik Zachodni”, 18.02.2013, [<http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/156310.html>], [dostęp 2014-05-21].
26. Pachelska Katarzyna, *Teatr Śląski: Bydom smary, to wam łobiecuj!*, „Dziennik Zachodni”, 12.02.2013, s. 11.
27. Popiołek Kazimierz, *Historia Śląska od pradziejów do 1945 roku*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice 1984.
28. Pysiewicz-Jędrusik Renata, Pustelnik Andrzej, Konopska Beata, *Granice Śląska*, Wydawnictwo Rzeka, Wrocław 1998.
29. Sieradzki Jacek, *Śląsk magiczny*, „Zwierzciadło” 4/2013, [<http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/159804.html>], [dostęp 2014-05-21].

30. Skudrzykowa Aldona, Tambor Jolanta, Urban Krystyna, Wolińska Olga, *Gwara śląska – świadectwo kultury, narzędzie komunikacji*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice 2001.
31. Smolorz Michał, *Śląsk wymyślony*, Wydawnictwo Antena Górnośląska, Katowice 2012.
32. Szczepański Marek S., *Regionalizm górnośląski: los czy wybór?*, [w:] *Nadciągają Ślązacy. Czy istnieje narodowość śląska?*, red. Lech M. Nijakowski, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2004.
33. Szejnert Małgorzata, *Czarny ogród*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2007.
34. Szpulak Andrzej, *Kino wśród mitów: o filmach śląskich Kazimierza Kutza*, Wydawnictwo Fundacji Collegium Europaeum Gnesnense, Gniezno 2004.
35. Tambor Jolanta, *Mowa Górnoślązaków oraz ich świadomość językowa i etniczna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2006.
36. Tarnowska Magdalena, *Dystans do korzeni*, „Dziennik Teatralny”, 4.03.2013, [<http://www.dziennikteatralny.pl/artykuly/dystans-do-korzeni.html>], [dostęp 2014-05-21].

Wideografia

1. *Mówię i godom* [program telewizyjny], prod. TVP Katowice, [wyemitowano 5.01.2014].
2. *Piąta strona świata* [zapis spektaklu], prod. TVP Katowice, [wyemitowano 26.12.2013].
3. *Piąta strona świata* [zapis spektaklu], prod. Teatr Śląski.